Redakcja Karola 2. Tel. 138-28, 182-28.
Administracja Karola 2, Telefon 182-48
Redaktor i jego zastepca przyjmują od godziny 1 do 2 po południu
WARUNKI PRENUMERATY:
PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administracji „Echa" 2 zł. 10 gr. Odnoszenie do domów 40 gr. Od dnia 1 stycznia 1931 r. prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi 2 zł. 50 gr. mies. lub 7 zł. kwart. (przy zapłacie zgóry)
Prenumerata zagraniczna 4 zł. 50 gr.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne. Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Cena 10 groszy.

Echo

Rok VIII. Nr. 319

Łódź, piątek 18 listopada 1932 r.

CENY OGŁOSZEŃ.
Przed tekstem t. j. 1-sza strona 40 gr za w. m-m 1 łam. strona 5 łam. w tekści 40 gr., nekrologi 25 gr., zwyczajne 15 gr strona 10 łamów, drobne 12 gr. za wyraz, dla poszukujących pracy 10 gr. najmniejsze ogłoszenie 1,20 gr., dla bezrobot. 1 zł. Ogłoszenia dwukolorowe o 50 proc. drożej: ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. drożej. Za termin druku i treść ogłoszeń administracja nie odpowiada. P. K. O Nr. 68008.

Tragiczne rumowisko.

Po katastrofalnym pożarze...

Wczoraj pisaliśmy o groźnym pożarze fabryki sukcesorów L. M. Cytryna przy ul. Brzezińskiej 50.

Jak się okazało, palący się mur zajął



obydwa domki, które również spłonęły. Nieruchomości te, leżące przy ul Lwowskiej należały do Anny Nordwest i Adolfa Szmidke oraz braci Jankowskich.

W czasie opuszczania zagrożonych i ewakuowanych domków poparzeni zostali dotkliwie lokatorzy Idel Burgman i Małka Erlichman. Do rannych wezwano pogotowie kasy chorych, które udzieliło im pierwszej pomocy.

Specjalna komisja śledcza stwierdziła, że ogień powstał na pierwszem piętrze fabryki w oddziale wykończalni. Wskutek krótkiego spięcia zapaliła się znajdująca się na warsztacie bawełna. Ogień w mgnieniu oka przybrał groźne rozmiary, tak że z trudnością tylko udało się robotnikom opuścić mury fabryczne.

Jak się dowiadujemy, rodzinami pogo-



rzelców zajął się wydział opieki społecznej magistratu oraz komitet do spraw bez robocia.

Na zdjęciach tragiczne rumowisko powstałe po zniszczeniu dwóch domków oraz część „urwanej" ściany spalonej fabryki.

Von Papen po... Papenie.

Hindenburg ma ponownie powołać do władzy b. kanclerza.

Berlin, 18 listopada (Od wł. kor.) — W dniu dzisiejszym prezydent Hindenburg rozpocznie rozmowy z przedstawicielami stronnictw. Otrzymali zaproszenia przedstawiciele niemiecko-narodowych (Hugenberg), Centrum ks. Kaas i Niem. Partji Lud. Dingeldey. W sobotę prezydent Hindenburg przyjmie Hitlera i przedstawiciela Bawarskiej Partji Ludowej Schaeffera. Socjaliści nie otrzymali zaproszenia.

Pierwsze rozmowy będą miały charakter poufny.

Obok spraw personalnych będzie na nich mowa o całokształcie zagadnień gospodarczych i politycznych. W przyszłą środę prezydent Hindenburg ponownie zawezwie przedstawicieli stronnictw, od których zażąda konkretnych propozycyj.

Zdaniem kół politycznych, w razie niedojścia do skutku rządu opartego na koncentracji narodowej, prezydent Hindenburg ponownie powoła do władzy

człowieka zaufania,

którym prawdopodobnie będzie znowu v. Papen. W każdym razie, według ogólnego przekonania, przesilenie gabinetowe będzie długotrwałe.

Niezwykła afera w Częstochowie.

Oszust naciągnął adwokatów, rejentów i sędziów.

Częstochowa, 18.11. Od pewnego czasu na terenie całej Rzeczypospolitej grasował niezwykle pomysłowy oszust, podający się za przedstawiciela Instytutu Wydawniczego w Warszawie. Z okazji 15-lecia istnienia tego „Instytutu" woził on

ze sobą księgę pamiątkową,

do której zbierał podpisy sędziów hipoteczny, notarjuszy, rejentów i adwokatów.

Ofiarą oszusta padli adwokaci Kalisza, Łodzi, Piotrkowa, a nawet Warszawy. Wreszcie wspomniany oszust przybył do Częstochowy, by tu nadal uprawiać swą niecną robotę i naciągać naiwnych.

Tym razem szczęście mu nie dopisało, gdyż został on schwytany przez policję śledczą i osadzony w więzieniu. Oszustem tym okazał się

Roman Bakalarczyk, zam. w Łodzi.

W toku śledztwa wyszło najaw, że wspomniany Instytut Wydawniczy był fikcyjnym, a sumy wyłudzone od naiwnych wynoszą kilkanaście tysięcy złotych. Dalsze szczegóły tej niezwykłej afery, jak i nazwiska poszkodowanych ze względu na toczące się śledztwo trzymane są w tajemnicy.

Obniżenie kary za zwłokę w płaceniu podatków.

Warszawa, 18 listopada. Ministerstwo Skarbu wydało okólnik, obniżający z dniem 1-go października kary za zwłokę od zaległych podatków z 18-tu na 15 proc. w stosunku rocznym.

Podwyższenie opłat za zmianę nazwisk.

Warszawa, 18 listopada. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wydało zarządzenie, podwyższające opłaty pobierane za zmianę nazwiska. Podanie takie kosztowało

dotychczas 3 zł.,

obecnie podlegać będzie opłacie 5 zł.

Ustawa samorządowa pierwszą sprawą

jaką zajmie się Sejm.

Warszawa, 18 listopada. Pierwszą sprawą jaką zajmie się sejm po

załatwieniu budżetu

będzie ustawa samorządowa. Brak tej ustawy odbija się fatalnie na życiu gospodarczem samorządów już choćby ze względu na konieczność przedłużenia kadencyj władz miejskich.

Aresztowanie sekretarza wydziału handlowego

ambasady francuskiej w Warszawie.

Warszawa, 18 listopada. Z polecenia prokuratora został aresztowany sekretarz wydziału handlowego ambasady francuskiej w Warszawie p. Manczak. Manczak przeprowadzał na własną rękę

różne tranzakcje handlowe z węglem.

Aresztowanie nastąpiło po złożeniu przez jego kontrahentów skargi o oszustwo u prokuratora.

Krwawe zajścia na pograniczu.

Marynarze hiszpańscy zabili francuskiego majtka.

Straż celna aresztowała napastników.

Hendaye, 18 listopada. (Specjalna wiadomość Echa). Nocy ubiegłej wpobliżu miejscowości Hendaye na pograniczu hiszpańsko - francuskiem dwaj marynarze francuscy

łowili ryby

na wodach zarezerwowanych dla miejscowości nadbrzeżnych. Marynarze francuscy zostali napadnięci w czasie połowu przez marynarzy ze statku hiszpańskiego, patrolującego wybrzeże. Jeden z Francuzów został zabity,

drugi ciężko ranny.

Marynarze hiszpańscy wylądowali na plaży francuskiej w Hendaye i

poczęli ostrzeliwać uciekających Francuzów.

Francuska straż celna napastników aresztowała.

—x:o:x—

Egzaminy na lekarzy

publicznej służby zdrowia.

Warszawa, 18 listopada. W dniu wczorajszym odbyły się w Państwowej Szkole Higjeny egzaminy lekarzy na stanowiska w publicznej służbie zdrowia. Do egzaminów dopuszczeni zostali ci lekarze, którzy po odbyciu studjów uniwersyteckich przesłuchali 6-miesięczny kurs z zakresu higjeny publicznej w Państw. Szkole Higjeny, następnie zaś odbyli 3-miesięczną praktykę w publicznej służbie zdrowia.

Bezterminowe więzienie

za uprawianie szpiegostwa.

Wilno, 18 listopada. Wczoraj sąd okręgowy skazał w trybie doraźnym Bazylego Lapacza, lat 25, pochodzącego z powiatu mołodeczańskiego, na karę bezterminowego, ciężkiego więzienia za uprawianie szpiegostwa na rzecz jednego z państw ościennych.

MIEDZIANE ZĘBY DENTYSTY.

Sensacyjne skargi pacjentów.

Warszawa, 18 listopada. Do prokuratury warszawskiej wpłynęły sensacyjne skargi na lekarza -

dentystę Maksymiljana Kohena

zamieszkałego przy ulicy Sienkiewicza 8.

Kohen swoim pacjentom zamiast zębów złotych wstawiał miedziane. Miedź pod wpływem zetknięcia się z wilgocią pokrywa się jak wiadomo tak zw.

grynszpanem

o właściwościach trujących. Niektórzy z pośród pacjentów Kohena ulegli ciężkiemu zatruciu.

Kohena pociągnął prokurator do odpowiedzialności sądowej.

Wykrycie potajemnej gorzelni

produkującej 100 litrów „samogonu" dziennie.

Wilno, 18 listopada. Policja we wsi Gumbiszki gm. orańskiej wykryła wielką gorzelnię samogonki, prowadzoną przez Pawła Arlukiewicza, mieszkańca tej wsi.

Tajna gorzelnia była urządzona niedaleko zabudowań gospodarskich Arlukiewicza i odpowiada wszelkim

nowoczesnym wymogom technicznym.

Gorzelnia pędziła zgóra 100 litrów wódki dziennie. Arlukiewicz na samogonie intratny robił interes, zwłaszcza ż zaopatrywał w samogon nietylko całą gminę orańską, lecz i przedmieścia Wilna.

Gorzelnia wraz z całem urządzeniem została opieczętowana, zaś Arlukiewicz powędrował do więzienia.

Dolar i funt w Łodzi.

Prywatnie dolar papierowy w żądaniu 8.90. w płaceniu 8.89; dolar złoty w żądaniu 8.98 w płaceniu 8.95: funt angielski w żądaniu 29.58 w płaceniu 29.25: rubel złoty w żądaniu 4.63, w płaceniu 4.61; marka w żądaniu 2.12. w płaceniu 2.11 i pół; za 100 franków francuskich w żądaniu 35.10, w płaceniu 35

Morderstwo na Chojnach.

Szczegóły strona 2-ga.

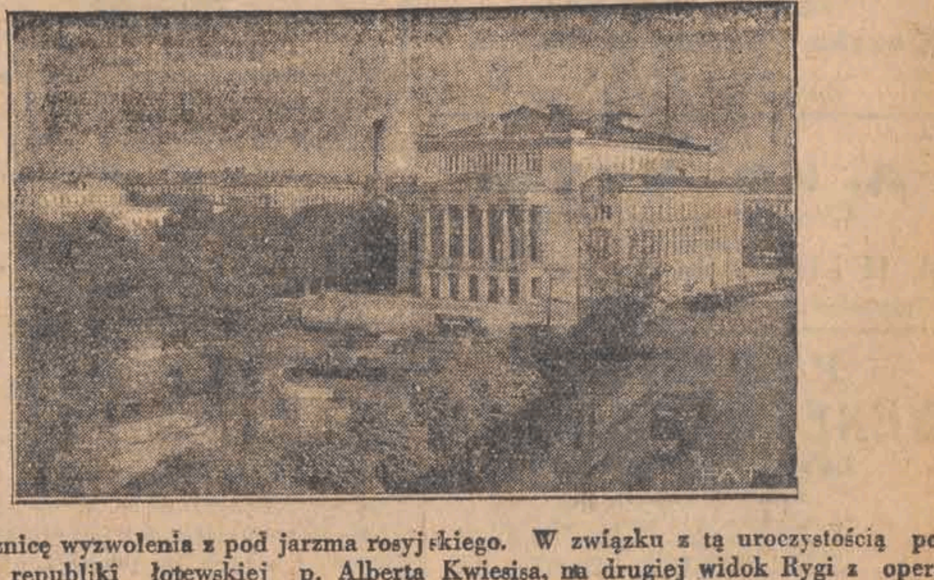
Wychowanie fizyczne w więzieniu.



Władze więzienne w więzieniu w Kaliszu zaprowadziły od dłuższego czasu więzienne drużyny sportowe, które znakomicie się rozwijają. Na zdjęciu widzimy dwie drużyny sportowe, złożone z więźniów, przed rozpoczęciem koszykówki.

Święto niepodległości na Łotwie.





Dziś republika łotewska obchodzi uroczyście rocznicę wyzwolenia z pod jarzma rosyjskiego. W związku z tą uroczystością podajemy na pierwszej ilustracji portret prezydenta republiki łotewskiej p. Alberta Kwiesisa, na drugiej widok Rygi z operą miejską na pierwszym planie.

Polska otrzyma dwóch nowych kardynałów.

Wyjazd Prymasa Hlonda do Rzymu.

Rzym, 18.11. J. Ek. ks. kardynał August Hlond został mianowany prefektem Św. Kongregacji Rozkrzewienia Wiary („Congregatio de propagande fide") na miejsce zmarłego kardynała Van Rossum.

Ogłoszenia tej nominacji należy się spodziewać

po grudniowym konsystorzu.

W kołach watykańskich mówi się także, że wskutek wyjazdu Prymasa Polski do Rzymu, na jego miejsce ma być upatrzony metropolita krakowski, arcybiskup Sapiecha, względnie ks. biskup Adamski z Katowic.

Jest możliwe, że wskutek takich przesunięć, Polska otrzyma dwóch nowych kardynałów, t. j. nowego Prymasa i na stolicy metropolitalnej w Krakowie.

Skok aresztowanego robotnika

z drugiego piętra sądu grodzkiego.

Wilno, 18 listopada. Trzeci komisarjat policji zaalarmowany został wiadomością, iż z gmachu Sądu Grodzkiego przy ulicy 3-go Maja wyskoczył przez okno drugiego piętra aresztowany Ignacy Jagiełło lat 32, zamieszkały przy ulicy Filareckiej 39 i padając odniósł bardzo

poważne uszkodzenie ciała.

Po otrzymaniu tej wiadomości na miejsce wypadku niezwłocznie wydelegowano posterunkowego policji, który stwierdził następujące okoliczności wypadku.

Ignacy Jagiełło z zawodu robotnik zatrzymany został w dniu 15 b. m. pod zarzutem popełnienia oszustwa. Po przenocowaniu w areszcie centralnym Jagiełło został wczoraj odesłany pod eskortą policjanta do kancelarji sędziego celem wyznaczenia względem niego środka zapobiegawczego.

Podczas oczekiwania w poczekalni w pewnej chwili, mimo obecności policjanta, Jagiełło

podbiegł do okna,

wybił szybę i zanim policjant zdążył go zatrzymać wyskoczył z wysokości drugiego piętra na podwórko.

Skok się nie udał i Jagiełło ciężko pokaleczony legł na kamieniach.

Na miejsce wypadku niezwłocznie zawezwano pogotowie ratunkowe.

Lekarz stwierdził poważne pokaleczenia oraz złamanie miednicy, wobec czego aresztowanego przewieziono karetką pogotowia ratunkowego do szpitala św. Jakóba. Przy łóżku chorego dyżuruje policjant. Ze względu na stan zdrowia rannego nie zdołano go w dniu wczorajszym przesłuchać. Jak wykazuje jednak dotychczasowe dochodzenie Jagiełło usiłował zbiec nie orjentując się widocznie z jakiej wysokości skacze.

Awantury w celi więziennej.

Szpieg połknął 18 tabletek aspiryny.

Starogard, 18.11. (od wł. kor.) Przebywający w tutejszym więzieniu Wilhelm Scheil, skazany ostatnio przez sąd w Gdyni na dwa lata więzienia za szpiegostwo na rzecz Niemiec, dokonał w celi więziennej

zamachu samobójczego.

Scheil połknął w tym celu 18 tabletek aspiryny, a następnie poprzecinał sobie żyły u rąk. Dalszemu zamachowi samobójczemu szpiega przeszkodził dozorca więzienny. Gdy z wielkim trudem udało się wkońcu uratować życie samobójcy, Scheil rozpoczął

znowu głodówkę

i przez 10 dni nie przyjmował żadnego pokarmu. Chcąc wszelkiemi sposobami uratować życie szpiega, nadwątlone już bardzo przez zamach samobójczy, — musiano zastosować sztuczne odżywianie. Powodem usiłowania samobójstwa i głodówki jest jak twierdził Scheil, jego niewinność. Oświadczył, że woli śmierć, aniżeli niezasłużony niczem pobyt w więzieniu.

Urzędnik ambasady amerykańskiej

oskarżony o wyłudzenie 1350 zł

Warszawa, 18 listopada. Wacław Gersz oskarżył przed prokuratorem Stanisława Pietraszkiewicza i Pawła Kowalskiego, urzędnika wydziału handlowego ambasady Stanów Zjednoczonych o wyłudzenie

1350 złotych.

Pietraszkiewicz wraz z Kowalskim obiecali Gerszowi, że wyrobią mu dowód osobisty wraz z wizą wjazdową do Stanów Zjednoczonych. Obaj pieniądze wzięli, ale paszportu ani wizy

nie wyrobili.

Obaj oskarżeni zaprzeczyli, jakoby wzięli od Gersza te pieniądze, twierdząc, że nic o całej sprawie nie wiedzą.

Zawikłaną tę historję stara się wyjaśnić sędzia śledczy.

Uposażenie straży leśnej pozostaje niezmienione.

Warszawa, 18 listopada. Orzeczeniem nadzwyczajnej komisji pojednawczo-rozjemczej ustalone zostały warunki płacy i pracy dla pracowników straży leśnej na terenie

5-ciu województw centralnych

na rok 1932-33.

Na podstawie orzeczenia komisji dotychczasowej warunki wynagrodzenia pozostały bez zmiany.

Śmiertelne pchnięcie noża.

Robotnik zamordował kolegę.

ZBRODNIARZA ARESZTOWANO.

Łódź, 18 listopada. Ubiegłej nocy około godziny 3-ej mieszkańcy ulicy Piaskowej, w Chojnach, zaalarmowani zostali przeraźliwym krzykiem mężczyzny „mordują mnie!". Kilku mężczyzn wybiegło na ulicę gdzie ujrzano leżącego w kałuży krwi

młodego człowieka.

Drugi z okrwawionym nożem w dłoni uciekał. Uciekającego zatrzymano. Okazał się nim niejaki Wacław Kwiatkowski. Zamordował on znajomego swego Kazimierza Krajewskiego.

Morderstwo dokonane zostało w następujących okolicznościach.

Wacław Kwiatkowski przyszedł w odwiedziny do zamieszkałego w domu przy ulicy Piaskowej 90 Kazimierza Krajewskiego. Krajewski na cześć gościa urządził libację. Około godziny 3-ej w nocy pomiędzy wymienionymi doszło do sprzeczki. Kwiatkowski zarzucał Krajewskiemu, że ten

uwiódł siostrę żony

Kwiatkowskiego.

Sprzeczkę goście zdołali załagodzić. Po incydencie Kwiatkowski pod pozorem ochłodzenia się wyszedł na ulicę, wyciągając ze sobą Krajewskiego. Tu na wymieniony wyżej temat wynikła ponownie sprzeczka w czasie której Kwiatkowski wyciągnął nóż i zadał przeciwnikowi

cios w krtań i piersi.

Drugi cios przeciął nieszczęśliwemu tętnicę podobojczykową i spowodował krwotok, a tem samem zgon. Przybyły lekarz pogotowia Kasy Chorych zastał już tylko stygnące zwłoki Krajewskiego.

Kwiatkowski przyznał się do zbrodni. Osadzono go w więzieniu śledczem przy ulicy Kopernika. Zwłoki zamordowanego Krajewskiego zabezpieczono w mieszkaniu jego rodziców.

———x:o:x———

Kpt. Rawicz skazany.

Lwów, 18.11. W procesie kpt. L. Rawicza zapadł wczoraj wyrok skazujący go na 10 miesięcy więzienia, degradację i wydalenie z wojska.

Zdarzenia i wypadki ubiegłej doby

(—) Senat Uniwersytetu Warszawskiego opierając się na jednomyślnych uchwałach rad wydziałowych, wypowiedział się przeciwko rządowemu projektowi zmiany ustroju szkół akademickich.

(—) Uruchomienie magistrali Śląsk-Gdynia nastąpi z dniem 1-ym stycznia.

(—) Ruch strajkowy w Hiszpanji staje się coraz bardziej niepokojący nietylko w samej Andaluzji lecz w całym kraju a przedewszystkiem w Asturji, gdzie 30 tys. strajkujących robotników zapowiedziało, że będzie kontynuowało akcję strajkową dopóki rząd nie uzna ich żądań.

Podobna sytuacja panuje także w Sewilli. Ilość strajkujących w Sewilli przekracza 25 tys. Doszło do licznych starć. Strajkujący strzelali do tramwajów usiłując je podpalić. Tramwaje kursują pod eskortą policji. Strajkujący nie wpuszczają do miasta mleczarzy i handlarzy warzywem. Piekarze rozwożą chleb pod ochroną policyjną. W dzielnicy San Jos strajkujący stoczyli walkę z łamistrajkami. Między syndykalistami a socjalistami doszło do gwałtownej strzelaniny, w której wiele osób odniosło rany.

(—) Rząd Papena podał się do dymisji.

(—) Wybory duńskiego Volketingu dały następujące wyniki: socjaliści — 62 mandaty (poprzednio 61), umiarkowana lewica — 38 (44), lewi radykali — 14 (16), georgiści Zw. Prawicowy 4 (0), komuniści 2 (0), Niemcy ze Szlezwiku 1 (1), a duńscy narodowi socjaliści nie zdobyli żadnego mandatu.

Rząd socjalistyczny Sauninga będzie miał z lewymi radykałami większość 76 głosów na 149 całości.

(—) W godzinach popołudniowych do sklepu wyrobów cukierniczych Samuela Glattera przy ulicy Królewskiej 47 wpadło czterech bandytów. Jeden uderzył właściciela łomem żelaznym w głowę, a inni przystąpili do rabunku. Otworzyli szufladę, z której zrabowali kilkanaście złotych. Na krzyk napadniętych zbiegli się przechodnie. Bandyci rzucili się do ucieczki. Jednego z nich zdołano zatrzymać.

(—) Zarząd więzienia we Lwowie otrzymał od sądu krakowskiego polecenie, aby Gorgonową przetransportowano do Krakowa.

Polecenie to przekazano władzom policyjnym, które wyznaczyły już eskortę dla oskarżonej.

Gorgonowa miała wyjechać już w czwartek. Wyjazd jednak nie nastąpił wobec braku... funduszów na jej przetransportowanie.

Policja zwróciła się w tej sprawie do sądu krakowskiego, który ma przekazać odpowiednią kwotę na koszty podróży dla oskarżonej i jej eskorty.

Po przybyciu do Krakowa Gorgonową poddana będzie zaraz badaniom psychjatrycznym.

(—) Wielką sensację wzbudziło zniknięcie Grety Garbo, której przyjazdu do Paryża spodziewano się już od dłuższego czasu. Jedynie dzięki przypadkowi wykryło się, że gwiazda filmowa wpadła na oryginalny pomysł niezwracania na siebie uwagi. Przybywszy do Paryża w ubiegły czwartek zatrzymała się ona wraz z przyjaciółką w jednym z hoteli w Faubourg Saint Honoré pod nazwiskiem panny Gustafson, ucharakteryzowawszy się na guwernantkę skandynawską o dyskretnym wyglądzie i ciemnych okularach. W hotelu Greta Garbo przedstawiła paszport na nazwisko Gustafson. Jest to jej prawdziwe nazwisko.

(—) Uniwersytet wrocławski był terenem nowych zajść wywołanych przez nacjonalistycznych studentów, a skierowanych przeciwko profesorowi prawa cywilnego i handlowego Cohnowi z Frankfurtu nad Menem. Mimo ostre zarządzenia wydane przez senat uniwersytetu dla obrony prof. Cohna, studenci wyłamali drzwi i wtargnęli do sali wykładowej. Wywiązała się krwawa bójka. Kilku studentów odniosło rany. Uniwersytet został zamknięty. Przed gmachem grupy demonstrantów starały się zorganizować manifestację. Demonstrantów rozpędziła interwenjująca policja.

(—) W Wołkowysku, w trybie doraźnym, odbyła się rozprawa przeciwko Julianowi Kapitanowi, W. Korniejszykowi i Jakóbowi Dulczewskiemu, oskarżonym o napad i zabójstwo Wiktora Sewastjanczuka.

Wszyscy trzej przestępcy skazani zostali na karę śmierci przez powieszenie.

Wobec nieskorzystania przez Pana Prezydenta z prawa łaski, wyrok wykonano.

(—) Oszust aferzysta matrymonjalny dr. Sztarker stanie wkrótce przed sądem w Łodzi.

(—) Rokowania przedstawicieli firmy Scheibler i Grohman, dyr. Banca Commerciale p. Teoplitza i reprezentantów skarbu, toczące się w Warszawie przeciągną się z wielką pewnością poza sobotę. Jak słychać, zjawiły się nowe trudności i nie można dojść do porozumienia.

(—) Od pewnego czasu krążyły pogłoski w sferach bankowych stolicy o tem, że stanowisko prezesa rady nadzorczej Banku Handlowego w Warszawie, po ś. p. ks. Lubomirskim objąć ma jedna ze znanych osobistości w polskiej dyplomacji. Wszystkie inne dotychczasowe kandydatury stały się nieaktualne.

Wczoraj, b. minister Zaleski zgodził się na objęcie stanowiska prezesa. Wybory formalne odbędą się w początkach grudnia.

(—) Sąd Najwyższy orzeczeniem z dnia 4 / 32 (l. 2303-31) orzekł, iż pracownik umysłowy, któremu wymówiono pracę wkońcu roku kalendarzowego, a któremu okres wymówienia kończy się w następnym roku kalendarzowym, ma prawo do wynagrodzenia za urlop w tym następnym roku.

Wóz naładowany sianem

zderzył się z autobusem.

Kraków, 18 listopada. (Od wł. kor.) — Wczoraj wieczorem na Bielanach pod Krakowem wóz naładowany słomą wpadł

w pełnym pędzie

na autobus. Siła zderzenia była tak duża iż autobus został strzaskany. Cztery osoby

ciężko ranne

odwieziono do szpitala, poza tem kilkanaście odniosło lżejsze obrażenia cielesne.

Osiem zagród poszło z dymem.

Przyczyny pożaru nie ustalono.

Koło, 18 listopada. (Od wł. kor.) We wsi Gory gm. Skotniki o godzinie 19 wybuchł pożar. Ogień powodowany wiatrem przerzucił się niebawem

na sąsiednie budynki.

Mimo natychmiastowej akcji ratunkowej osiem gospodarstw spłonęło doszczętnie wraz z inwentarzem martwym i tegorocznemi zbiorami.

Uratowano w części tylko inwentarz żywy. Straty sięgają kilkadziesiąt tysięcy złotych. Przyczyny pożaru narazie nie ustalono. Dochodzenie prowadzi policja.

Dziesiąty dzień procesu P.P.S.-Lewicy.

Ożywienie na sali sądowej.

Łódź, dn. 18 listopada. Dziś, w dziesiątym dniu procesu w Sądzie Okręgowym przeciwko przywódcom P. P. S.-lewicy — zapanowało na sali duże ożywienie. Przyczyną tego są niewątpliwie zeznania kierownika brygady politycznej wydziału śledczego aspiranta Brylaka, który już wczoraj częściowo był badany.

Obrady sądowe wiceprezes Ilinicz otworzył o godz. 9,15 i wezwał na salę aspiranta Brylaka.

Na samym wstępie sąd powraca do sprawy Nowaczyka, który, jak wiadomo odwołał wszystkie swoje zeznania złożone w policji i u sędziego śledczego.

Okazuje się, że Nowaczyk początkowo był

dobrowolnym informatorem policji.

Gdy jednak zaszła potrzeba składania zeznań przed sądem Nowaczyk zląkł się zemsty towarzyszów z partji i żądał 500 złotych na wyjazd z Łodzi. Gdy mu tłumaczono, że powinien przedtem świadczyć w sądzie — oświadczył że jeśli nie wyjedzie z Łodzi — to wszystko odwoła, aby nie ściągnąć na siebie zemsty.

Następnie aspirant Brylak szczegółowo opowiada o dochodzeniach i inwigilacji poszczególnych oskarżonych wreszcie o likwidacji partji.

Po zeznaniach kolejno aspiranta Brylaka zasypują pytaniami prokurator i obrona. Obronę zwłaszcza interesuje sprawa Nowaczyka.

Wreszcie ława obrońców zgłasza dwa wnioski. Jeden o wezwanie i zbadanie dodatkowego świadka i drugi o załączenie do akt sprawy — dokumentu dochodzenia policji w Przemyślu w sprawie Gotkowskiego.

Sąd oba te wnioski odrzucił.

WESOŁA NOC

pracownika kancelarji adwokackiej.

Łódź, 18 listopada. Ubiegłej nocy około godziny 2 przy zbiegu ulicy Północnej i Franciszkańskiej, wysiadł z dorożki jakiś młody mężczyzna i zaczął na wiwat

strzelać z rewolweru.

Świadkiem tego był posterunkowy V komisarjatu policji. Podszedłszy do nieznajomego od tyłu krzyknął „ręce do góry".

Nieznajomy mężczyzna, sądząc iż ma do czynienia z napastnikami odwrócił się i wycelował... Policjant w obronie własnej dobył broni i strzelił, raniąc nieznajomego

lekko w udo.

Rannym okazał się pan S. L. pracownik jednej z kancelarji adwokackiej.

Pan L. będąc podchmielony wracał do domu i w przystępie „dobrego humoru" strzelał z rewolweru na posiadanie którego nie posiadał zezwolenia. Rannego opatrzył lekarz pogotowia.

Bolesna przygoda ogrodnika.

Nieostrożnego szofera poszukuje policja.

Zgierz, 18.11. W dniu wczorajszym, o godzinie 8 wieczór na szosie Piątek-Biała, pod Zgierzem, samochód ciężarowy wpadł na wóz ogrodnika warszawskiego 44-letniego Jana Potrzebowskiego, zamieszkałego w Warszawie przy ulicy Łódzkiej Nr. 20.

W wyniku zderzenia

wóz został rozbity,

a Potrzebowski dostał się pod koła samochodu, które zgniotły mu nogę. Służący Potrzebowskiego Jan Kozak (Warszawa, ul. Grzybowska) wyszedł bez szwanku.

Potrzebowskiego, w stanie groźnym przewieziono do szpitala w Radogoszczu.

Sprawca wypadku — szofer, który jechał po nieprzepisowej stronie szosy zbiegł. Poszukuje go policja.

Napad na właściciela sklepu.

Kronika Pogotowia Ratunkowego.

Łódź, 18.11 W dniu wczorajszym, około godziny 9 wieczór na ulicy Nowomiejskiej został napadnięty i pobity przez kilku osobników 43-letni Gerszon Goldberg, właściciel sklepu kolonjalnego, zamieszkały przy Placu Kościelnym 4.

Goldberg odniósł szereg ran tłuczonych głowy. Poszkodowanemu udzielił pomocy lekarz pogotowia ratunkowego.

* * *

O godzinie 10 wieczór w domu przy Placu Wolności 7 został pobity 24-letni Mojżesz Chęciński szewc, zamieszkały przy ulicy Wolborskiej 31. Chęciński odniósł 2 rany tłuczone głowy. Ofierze bójki udzieliło pomocy pogotowie ratunkowe.

* * *

Na ulicy Dworskiej (Bałuty) usiłowała pozbawić się życia przez wypicie jakiejś nieznanej trucizny 27-letnia Stanisława Winker, niewiadomego miejsca zamieszkania.

Desperatkę przewieziono na kurację do szpitala.

ODBUDOWANE MURY STAREGO OPACTWA.

UCIECZKA OD ZGIEŁKU ŚWIATA.

Przykład benedyktyńskiej cierpliwości.

Solesmes, w listopadzie.

Solesmes leży zdala od Paryża, w kierunku wybrzeża Atlantyku, w cichem ustroniu wiejskiem.

W niedzielę bywa tu rojno, gdyż dzień ten spędzony w Solesmes po tygodniu gorączkowego życia i hałasu wielkomiejskiego jest prawdziwym wypoczynkiem dla ciała i umysłu.

Zbliżamy się do bramy kościelnej, której strzeże mały niepozorny domek odźwiernego. W głębi wznosi się kościół z kwadratową, poważną i masywną wieżą z szarego kamienia. Ponieważ przybywa tu również wielu cudzoziemców - turystów, braciszkowie przy furcie mają dużo pracy, ale spełniają swe czynności chętnie i uprzejmie.

W czasie wędrówki naszej po kościele i zabudowaniach klasztornych przełożony opowiada historję opactwa. Wzniesiono je w 11 w. i z tych też czasów pochodzą najstarsze części kościoła. W czasie wielkiej rewolucji klasztor został zamknięty a późniejsze swe odrodzenie i ponowny rozkwit zawdzięcza świątobliwemu kapłanowi Guerangerowi. Za jego bowiem czasów klasztor stał się

ogniskiem życia kościelnego Francji

i wywierał wpływ nawet na najbardziej oddalone okolice.

Pochodził on z najbliższej okolicy Solesmes. W 1833 roku jako młody kapłan zakupił on opuszczone Solesmes, odnowił klasztor i osadził w nim zakonników reguły św. Benedykta a po ukończeniu studjów w Rzymie w 32-gim roku życia został mianowany opatem i rozpoczął swą gorliwą pracę.

Nowe budowle klasztorne nad Sartha powstały pod koniec ubiegłego stulecia. Nie mają one już charakteru cichej przystani, do której chronią się ludzie dla rozważań i modlitwy, lecz wyglądają jak zamek obronny z murami, wieżami oraz licznemi przybudówkami, wzniesionemi z ciemnego grubo ciosanego kamienia. Małe, nieregularnie rozmieszczone okienka, nikną prawie w cieniu potężnych filarów, które w górze łączą się w ostre łuki. Zamek wygląda jak gdyby pod osłoną swej wielkiej, potężnej idei religijnej gotów był zawsze do walki z jej wrogami i przeciwnikami. Tylko refektorium z drogą krzyżową pełne jest uroczystej powagi.

Budowla ta nie została wykończona i na fundamentach bibljoteki zaczął porastać mech i trawa. Fundację bowiem Gueranger, która okryła Francję taką chwałą spotkał ten sam los, co wszystkie inne instytucje religijne i

dopiero po wojnie światowej

zakonnicy mogli powrócić do swej własności i zająć się jej wykończeniem. A pracy mają wiele, gdyż czas nadwyrężył opustoszałe budowle a wojna poczyniła duże szczerby wśród braci zakonnych. Marmurowe tablice w kościele mówią o licznych bohaterach - mnichach z Solesmes.

Idziemy w stronę kościoła. Otwierają się stare, drewniane drzwi. Wnętrze wąskie, wysokie gotyckie. Nigdzie niema żadnych malowideł, widać tylko szary kamień. Ku przodowi biel jest trochę jaśniejsza. Tak wyglądały kościoły Cystersów za czasów św. Bernarda. Tak bardzo skromne, ubogie lecz poważne w formie. Wielki ołtarz jest to stół z czerwonego marmuru bez tabernaculum a przenajświętsza Hostja spoczywa

w srebrnym gołębiu,

umieszczonym nad ołtarzem. Przywilej ten otrzymał sam Gueranger.

Nadchodzi chór mnichów. Długi szereg czarnych postaci w szerokich fałdzistych habitach z wysokiemi kapturami. Za nimi idą braciszkowie służebni w białych albach. Koniec pochodu tworzą asystenci i ksiądz, celebrujący nieszpory. W górze grają organy, kościół jest pełen wiernych. Rozlegają się pieśni.

W pieśniach tych słychać jakąś dziwnie rzewną i łagodną zarazem nutę. Ten chór męski brzmi jednolicie, miękko, jakgdyby trochę przytłumiony: niema w nim nic sztucznego. Ożył duch staroświeckich melodyj. Tajemne połączenie melodji gregoriańskich z liturgją. Przebrzmiały ostatnie tony pieśni, zamilkły organy a ja mógłbym słuchać bez końca.

Schodzę jeszcze na dół, do krypty, gdzie czarna marmurowa płyta ze skromnym napisem prowadzi do grobu Guerangera.

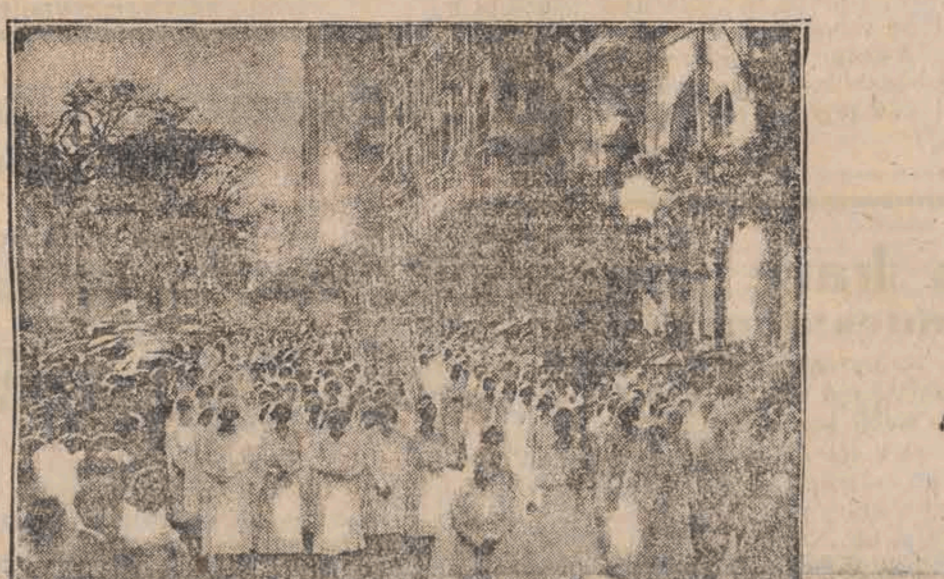
Przed refektorium przedstawiono nas opatowi. Twarz jego łagodna, uduchowiona, na głowie siwy włos. Przy wejściu polewa gościom palce wodą. Jest to zreformowany dawny zwyczaj, który nakazywał zakonnikom ocierać kurz z nóg przybyłych. Refektorium przypomina zamkowe sale rycerskie. W środku szereg kolumn podpiera wysokie gotyckie sklepienie. Dwa duże kominki nadają sali średniowieczny charakter. Nad biurkiem opata wisi obraz, przedstawiający Ostatnią Wieczerzę.

W klasztorze znajduje się również Scriptorium Paleographie musicale, gdzie mieszczą się setki najstarszych i najcenniejszych manuskryptów chóralnych, według których sporządzono wydawnictwa watykańskie. Bibljoteka, rozmieszczona w kilku salach, zawiera wiele białych kruków a w szafach zakrystji przechowywane są wspaniałe wyroby ze złota, kielichy, monstrancje i t. p.

Czas upływa tu w uroczystem skupieniu. Odczuwa się panowanie Boga nad światem. Odjeżdżamy stąd niechętnie, z żalem.

Nora.

Święto państwowe w Brazylji.



Dzień 15-go listopadu obchodzony jest w całej Brazylji wśród wielkich uroczystości. Na dzień ten przypada doroczne święto wypędzenia z kraju władz portugalskich i proklamowania niezawisłego państwa brazylijskiego. W związku z tą rocznicą odbyła się w Rio de Janeiro, stolicy republiki brazylijskiej, przed kilku dniami, wielka procesja religijna ku czci Najświętszej Marji Panny, proklamowanej za zgodą Ojca Świętego patronką Brazylji. Na zdjęciu widzimy procesję z obrazem Matki Boskiej kroczącą przez ulicę Rio de Janeiro.

Płomienne serce urodziwej Australijki.

Nowa zagadka kryminalna Paryża.

Paryż ma nową zagadkę kryminalną: tajemniczą śmierć miss Ruth Cooper, młodej i urodziwej Australijki.

Przyczyny, które skłoniły miss Cooper do zamieszkania w „stolicy świata", nie są nikomu znane. Dość, że przebywała tam oddawna, prowadząc życie, wypełnione atrakcjami, jakie daje cudzoziemcom stolica Francji.

Mieszkała samotnie, w wykwintnym lokalu przy ul. du Colonel-Renard. Z czego się utrzymywała, nie wiadomo.

Krytycznego wieczora powróciła do domu nie sama; towarzyszył jej smagłolicy

„gigolo argentyński,

który wdrażał ją od dłuższego czasu w tajniki tanga na jednym z błyszczących parkietów śródmiejskiego dancingu. Powoli przyjaźń między „mistrzem" a uczenicą zacieśniła się do tego stopnia, że oboje odbywali dłuższe przechadzki, a piękny tancerz stał się codziennym gościem zacisznego buduaru przy ul. Colonel-Renard.

Tego dnia „gigolo", po zwykłym spacerze pożegnać miał miss Ruth przed drzwiami mieszkania. Wrócił po godzinie, a za chwilę zbiegł przerażony, oznajmiając dozorczyni, że

zastał piękną Australijkę nieżywą.

Mord, czy samobójstwo? Oto pytania, które usiłują rozwiać władze śledcze energicznem dochodzeniem.

Sytuację wikła tajemniczy stosunek miss Cooper do młodego lorda, dziedzica jednej z pierwszych fortun Wielkiej Brytanii. Poznali się kilka miesięcy temu, wśród uciech życia wielkomiejskiego. Australijka, obdarzona silnym temperamentem, spalała się w ogniu nagłego uczucia — flegmatyczny zaś lord bawił się nową znajomością, spędzając w jej towarzystwie week-end'y nad Sekwaną. Aż wreszcie

przestał przyjeżdżać

i dawać znać o sobie.

Dziewczyna odczuła głęboko swe opuszczenie: stała się zamyślona, ponura, zaczęła stronić od przyjaciół, znajdując jedyną rozrywkę w samotnych eskapadach do spelunek Montmartre'u i przygodnych znajomościach. Jedną z takich była przyjaźń z argentyńskim „gigolo".

x:o:x

Piękna trucicielka w Berlinie.

Ciemna przeszłość rozwódki.

W Berlinie zjawiła się przed dwoma tygodniami młoda rozwódka z Lignicy na Śląsku niemieckim. Prawdopodobnie miała zamiar zakosztować rozkoszy wielkomiejskiego życia i szukać tam awanturniczych przygód. Ale zaledwie rozgościła się w stolicy,

dostała wezwanie,

aby stawiła się w prezydjum policji berlińskiej.

Pani Nekolich zostawiła za sobą na rodzinnym Śląsku niebylejaką przeszłość. Miała już w swoim czasie dochodzenia policyjne za próbę otrucia męża, znanego architekta. Śledztwo wprawdzie umorzono, ale do zgody między małżonkami już nie doszło, bo do afery trucicielskiej dołączyła się

afera z kochankiem żony.

Po przegraniu procesu rozwodowego za złamanie wiary małżeńskiej zapałała nienawiścią do kochanka, który według niej pozbawił jej męża. Postanowiła się na nim zemścić, używając tej samej metody, co w stosunku do architekta: w potrawach podawała mu systematycznie truciznę,

aż ciężko zachorował.

Rozwódka zaprzeczyła na policji wszystkim zarzutom, powołując się na umorzenie śledztwa w Lignicy. Ale władze nie uwierzyły.

xox

Matka udusiła 6-letniego synka.

Straszny dramat w Paryżu.

Widownią krwawego dramatu była w nocy jedna z kamienic w Paryżu. Dozorca tej kamienicy spostrzegł rano na podwórzu nagie zwłoki jednej z lokatorek, 37-letniej pani Chantome, żony konduktora tramwajowego,

leżące w kałuży krwi.

Pani Chantome, która od dłuższego czasu nie żyła ze swoim mężem była matką 6-letniego synka. W ostatnich dniach prześladowała ją myśl, że mąż może jej odebrać syna. Pod wpływem tej myśli dokonała strasznego czynu. W nocy, gdy synek spał, udusiła go, a następnie przecięła sobie gardło brzytwą. Po dokonaniu tego czynu położyła się do łóżka, ale nie mogła doczekać się śmierci, i wyskoczyła z okna III piętra na podwórze, gdzie poniosła śmierć na miejscu. W sypialni znaleziono leżące w łóżeczku zwłoki syna, uduszonego przez matkę.

J. Kessel

Książęce Noce

POWIEŚĆ 32

Przedruk wzbroniony.

STRESZCZENIE POCZĄTKU.

W pensjonacie starej panny Mesureux w cichej uliczce paryskiej zamieszkali emigranci rosyjscy z szoferem (poprzednio lekarzem Szuwałowem na czele.

Mieszkała tam też Natalja Borysowna ze swoją piękną i nieprzystępną siostrą Heleną, dziennikarz Aleksy Dmitrycz ze swoim ciężko chorym synem Wasią. Podczas Sylwestra rosyjskiego urządził emigrant książe Fedor Aszkeliani ucztę. Pod wpływem chwilowych nastrojów Helena z litości ogłosiła zaręczyny z Wasią. Książe Aszkeliani po stracie wszystkich pieniędzy wstąpił do trupy kaukaskich dżigitów i zaprosił na przedstawienie wszystkich byłych współmieszkańców pensjonatu.

Książe Fedor na czele kozaków dokazywał cudów zręczności. Helena poddała się zupełnie jego urokowi.

W nocy wkradł się do sypialni Heleny, która mu uległa bez oporu.

Helena wyprowadziła się do niego do hotelu.

Podczas ćwiczeń Fedor uległ złamaniu nogi. Helena zawiozła Fedora do kliniki prywatnej, gdzie jej siostra Natalja była pielęgniarką.

Okazało się jednak, że Fedor niema pieniędzy na opłacenie drogiej kliniki. Helena musiała się o nie postarać.

Sprzedała się do jednego z barów, a otrzymana zaliczka zapłaciła klinikę.

• • •

Wziął towarzysza i powiedział mu na ucho:

— Cóż za przeklęty zwyczaj macie ty i pułkownik, otwierania serca przed byle kim? Nie widzisz, że to zwykła dziewczyna, którą zaangażował ten stary rajfur Terhan, aby jeszcze bardziej sponiewierać dobre imię kobiet rosyjskich?

Mimo woli podniósł głos i Helena usłyszała ostatnie słowa. Nie dość dosłyszała, aby odtworzyć sens całego zdania ale odczuła intencję. Ogarnęła ją zimna złość przeciw temu człowiekowi, który nawet w tem miejscu, gdzie przyszła szukać życia bez zasad, układał, według dokładnego kodeksu moralną drabinę. Jakie miał prawo sądzić ją, nie znając jej? Jeśli tak, to zobaczy.

— Kapitanie Lanskoj — zawołała Helena.

Odwrócił się i patrząc wrogo na nią zapytał:

— Pani?

— Kieliszek chartreuse, ale jak najszybciej

Zniewaga była tak jawna, że Lanskoj zacisnął zęby ale zaraz opanował się i odpowiedział z lodowatą grzecznością:

— Przy stolikach podaje się tylko szampana, proszę pani.

Helena zaczerwieniła się gwałtownie. Czy odgadł że w woreczku ma zaledwie sto franków? Przez chwilę wahała się przeglądając kartę win. Ceny skakały przed jej oczyma. Nie było ani jednej którąby nie wynosiła podwójnej wartości jej portmonetki. Ale Lanskoj ciągle z serwetką na ramieniu, czekał bez ruchu.

— Proszę mi to podać — rzekła Helena, pokazując na chybił trafił jakąś nazwę.

Butelkę przyniósł jej pułkownik.

— Ma pani dobry gust — wykrzyknął — to mój ulubiony szampan. Mogę panią prosić o kieliszek?

Helena popatrzyła uważnie na twarz łagodnego olbrzyma: nie była to twarz człowieka uniżenie proszącego o zaproszenie

Rzekła cichym głosem:

— Dziękuję.

— I za co, mój Boże? Mówię pani, że zawsze zabierałem na wieś to wino. A teraz Heleno Borysowno, za pomyślność pracy między nami i niech Bóg panią chroni od złego, bo wygląda pani tak jakby była osobą z charakterem!

Drzwi otworzyły się i zamknęły szybko za uroczą postacią. Była to dziewczyna wyglądająca jak wyrostek gdyż nosiła ubranie młodego chłopca, z rosyjskiej wsi, a jej włosy, jasne jak len i rozdzielone z boku głowy, były krótko przystrzyżone i zupełnie odsłaniały czoło i uszy.

Dzień dobry, moja mała Ludmiło. Co za szczęśliwe losy tak wcześnie panią sprowadzają? — rzekł Terzow.

— Prędzej złe, pułkowniku — odpowiedziała Ludmiła. — Rizin nudzi mnie śmiertelnie. Zamęcza mnie uwielbieniem i wszystko co zarabiam, zabiera na grę. Toby jeszcze było głupstwo gdyby nie zmuszał mnie do obecności podczas tych brudnych zabaw. Właśnie pogniewałam się z nim. Ach, ale tutaj już się pije! Co za szczęście, miałam taką ochotę na szampana!

Śmiało usiadła koło Heleny i zapytała:

— Pani jest nową chórzystką? Bardzo jestem rada, że właśnie pani, bo pani ma szczere oczy. Nieprawda pułkowniku?

Potwierdził z uśmiechem.

— Oto djablik tego zakładu — rzekł do Heleny. — Jest nieznośna, bo jej wszystko uchodzi. Zostawiam was, moje dzieci.

Napływali coraz to nowi goście i zajmowali miejsca przy stolikach. Potem przyszli muzykanci i podczas gdy stroili instrumenty, Ludmiła gawędziła poważnie paląc papierosy.

— Widzę — rzekła — że pani nie jest przyzwyczajona do tego rodzaju restauracyj. Może pani usługiwała w jakiejś spokojniejszej restauracji? Nie nawet nie to? Robiła pani lalki! Lepiej je tutaj sprzedawać. Więcej się zarabia i zabawniejsze. Ja lubię hałas, światło, kręci mi się w głowie, tańczę i nie czuję się nieszczęśliwą. Wie pani, co wieczór jestem pijana ale nigdy zła. Przeciwnie, staję się bardzo dobra i nad wszystkimi się lituję, a najwięcej nad Michałem. Michał to Rizin: zna go pani? Nie lubię go tutaj bo uważają, że zbyt piękne nazwisko aby obtańcowywać te stare baby. Ale jest tak słaby i mimo jego kpiącej miny niema człowieka bardziej nieszczęśliwego, niż on, może mi pani wierzyć. Ale nie o to chodzi. Muszę pani wyjaśnić wiele rzeczy, ponieważ pani o niczem nie wie. Boże jakie pani ma piękne oczy i jakie tragiczne! Niech pani słucha: chór śpiewa w ciągu nocy trzy razy, o pierwszej, o trzeciej i o piątej. Ale to nie najważniejsze, tylko trzeba dać się zapraszać do stolików i przedewszystkiem zmuszać do picia, bo wtedy procent jest dla pani. Ale jeżeli przy stoliku coś pani dadzą to musi pani tak, jak wszyscy wręczyć Rizinowi, który według ustalonego zwyczaju dzieli te dawki między nas. Proszę się tylko nie dziwić, że na początek dostanie pani niewiele, a ja, chociaż taka mała znacznie więcej. Później także dostanie pani więcej. Tylko Vera Pertowna nic nie ma. Jej jeszcze pani nie zna! A więc zazdroszczę pani bo poznanie jej jest prawdziwą rozkoszą. Ona prowadzi chór. Co za artystka! Co za wielka dama! Chociaż jest Cyganką, porywa wszystkich. Dawniej jej chór pracował w małej restauracyjce w Passy. Terhan jadł tam obiad pewnego wieczora i uznał Verę Petrownę za tak nadzwyczajną, że zaproponował jej dwieście franków za wieczór i pięć procent od każdej sprzedanej butelki. Ale chciał zaangażować ją samą bez towarzyszek. Odmówiła — bo bez niej te nieszczęśliwe nie mają żadnej wartości umrą z głodu. Terhan musiał je wszystkie przyjąć, ale Vera Petrowna ma sto franków [illegible] nic. Tylko ona jedna potrafi tak postąpić. Wszystkie inne w Pigalu [illegible] się zabić za kawałek chleba. Ludmiła wypiła jeszcze kieliszek wina i znowu rozpoczęła swe naiwne paplanie. Helena ze zdziwieniem słuchała tego potoku słów, który płynął bezładnie przerywany śmiechem, wyznaniami, czułościami, wybuchami nienawiści i przypatrywała się masie nieznajomych twarzy, które miały się jej stać bliskie.

— Już nic niema do picia — rzekła nagle dziewczyna — a szkoda bo taką mam ochotę. Michał sprawia mi tyle zmartwienia.

Powiodła spojrzeniem po stolikach i dostrzegłszy stolik, przy którym siedziało trzech samotnych mężczyzn, wykrzyknęła:

— Nie rozpaczajmy!

Wyciągnęła serpentynę z kieszeni ruskiej bluzy i rzuciła ją w stronę grupy która zwróciła jej uwagę. Jednocześnie uśmiechała się zalotnie, błyskając drobnemi ząbkami.

— Może robić, co chce — pomyślała Helena — nigdy to nie będzie ordynarne ani dwuznaczne.

Ale Ludmiła rzekła:

— Jesteśmy zaproszone, pójdzie pani?

Odmówiła z taką odrazą że dziewczyna tylko popatrzyła na nią nagle posmutniałemi oczami.

(D. c. n.)

Echa ze stolicy.

Życie Warszawy w kilku wierszach.

P. Pierre Jolly, dyrektor techniczny Izby Handlowej w Paryżu, delegat oficjalny uniwersytetu w Harvard (Stany Zjednoczone) wygłosił w gmachu Wyższej Szkoły Handlowej dwa odczyty na tematy: „Metoda nauczania przeprowadzania interesów t. zw. case system w Stanach Zjednoczonych i we Francji” i „Metody współpracy pomiędzy przedsiębiorstwami i nauczaniem w Stanach Zjednoczonych i we Francji”.

* * *

Nastąpiło otwarcie „Wesołego Teatru” w dawnym lokalu „Wesołego Wieczoru” pod dyrekcją S. Wojciechowskiego. Na inaugurację wybrała dyrekcja przebój teatrów zagranicznych pod tyt. „Hotel rozwodowy” widowisko pełne humoru, śpiewu i tańca. Na czele zespołu tego nowego teatru pp. Vera Bobrowska, Loda Niemirzanka, Bolesław Horski, Jerzy Klimaszewski, Aleksander Suchcicki oraz zespół girls pod kierunkiem p. Very Pietrakiewicz. Dekoracje i kostjumy projektowała Gena Galewska.

* * *

Autobusy międzymiastowe są bardzo zaśmiecone, na co zwracają uwagę pasażerowie, którzy wnoszą liczne skargi na brud panujący we wnętrzu wozów. Władze administracyjne wydać mają zarządzenie przestrzegania czystości.

* * *

Okazuje się, że publiczność warszawska powoli zaczyna przyzwyczajać się do przechodzenia z jednej strony chodnika na drugą. W ciągu ostatniego tygodnia ukarano tylko 92 osoby za nieprawidłowe przechodzenie przez jezdnię.

* * *

Cegielnia w Rakowcu zostanie przebudowana na warsztaty autobusowe. Roboty już się rozpoczęły i ukończone zostaną w grudniu roku przyszłego.

* * *

W domach noclegowych panuje szalona ciasnota. Zachodzi gwałtowna potrzeba uruchomienia nowych domów noclegowych zwłaszcza na Woli i w Mokotowie.

* * *

Magistrat warszawski zerwał umowy z przedsiębiorstwami, które asfaltowały ulice, gdyż okazały się one niekorzystne dla miasta. Nowe umowy będą zawarte po uzyskaniu od Rady pełnomocnictw do zawarcia nowych umów. Z powodu zerwania dotychczasowych umów, magistrat będzie musiał wypłacić niektórym firmom odszkodowanie.

* * *

Reorganizacja wydziału opieki społecznej zostanie przeprowadzona w ten sposób, iż nastąpi połączenie Wydziału Zdrowia magistratu m. stoł. Warszawy z Wydziałem Opieki Społecznej. W ten sposób magistrat uzyska oszczędności na wydatkach personalnych bardzo poważne.

KRATECZKI.

Radykalne lekarstwo.

Butelka na głowie.

Chorować można, owszem. Nawet można to dość łatwo zrobić. Wystarczy pomówić z jednym z ławników miejskich o sztuce, aby zachorować z przerażenia. Natomiast do jadania w łódzkich restauracjach można się przyzwyczaić i po kilku latach prób spożycie obiadu na mieście przestaje być szkodliwe.

Natomiast dużo trudniej jest wyleczyć się, chociaż znacznie łatwiej wyleczyć się z jakiejś choroby fizycznej niż np. z głupoty. Lekarze leczą chorych przez zapisywanie im lekarstw co znakomicie przyczynia się do poprawy finansów aptekarza, choremu jednak niewiele pomaga, chociaż przyznać trzeba, iż zdarza się czasami, że nie szkodzi.

Pewien uczciwy lekarz powiedział mi niedawno, że medycyna nie może wyleczyć chorego. Może co najwyżej pomóc organizmowi do zwalczenia choroby. Lekarstwa, specyfiki i t. d. są to tylko środki sugestji. W lekarstwach zresztą istnieje pewna dziwna zasada: ciągle wynajdują (farmaceuci) nowe lekarstwa, potępiając wszystkie poprzednie, aby w rzeczywistości, wrócić do starych, przedhistorycznych niemal leków, jak np. miód na rany, które, okazuje się działają skuteczniej od współczesnych.

Żeby lekarstwo sprawiało na chorym wrażenie skutecznego, musi być zawsze słono-gorzkie, który to efekt każdy może sam tanim kosztem wywołać, rozpuszczając w szklance wody nieco soli i popiołu. Doskonale robi choremu, gdy wykupioną flaszeczkę lekarstwa wyleje do zlewu a zastąpi ów lek kieliszkiem spirytusu z pieprzem, który jak twierdzą znakomici fachowcy alkoholiczni, do których znawcy zaliczają i moją skromną osobę, przepala każdą wewnętrzną chorobę i oddaje zwłaszcza nieocenione zasługi przy niedomaganiach żołądka.

Zamierzam nawet otworzyć gabinet „Porad lekarskich nowoczesną metodą alkoholiczną. Własne zapasy znakomitych leków, najprzedniejszych leków stale na składzie”. Nie wątpię że Izba Lekarska przyjmie mnie do swego grona z otwartemi ramionami, zwłaszcza, że byłem w swoim czasie na dwóch wykładach medycyny uniwersytetu Poznańskiego (aby móc popatrzeć na moją ówczesną ubóstwianą, która nie chciała jednak przychodzić na wykłady, aby patrzeć na mnie, zwłaszcza, że mnie nigdy na tych wykładach nie było).

Już dzisiaj mogę podać kilka przepisów leczenia moim systemem: ból żołądka — spirytus z pieprzem, ból w piersiach — wódka z miodem wciągu dnia i nocy, zaś konjak z mlekiem (ewentualnie mleko z konjakiem) rano, ból głowy — oryginalna, stara węgierska śliwkowica, bóle reumatyczne — dobra starka, niemoc — starka lub żubrówka wzmocniona spirytusem plus befsztyk po angielsku.

PRZYJACIEL.

Marcin Roszkowiak zamieszkały przy ulicy Piaskowej zachorował dnia 7-go października rb. Lekarz zapisał mu lekarstwo, po które chory posłał swego przyjaciela Mikołaja Ochlińskiego. Mikołaj lekarstwo przyniósł, a gdy miał je dać na łyżeczce Roszkowiakowi niechcący, a może i naumyślnie, w trosce o zdrowie przyjaciela, lekarstwo wylał. Zdenerwowało to chorego, który zwrócił przyjacielowi uwagę aby był ostrożniejszy. Zkolei zdenerwował się Ochliński i złapawszy butelkę od lekarstwa rzucił ją w głowę choremu.

Awantura — policja — sąd. Mikołaj Ochliński został skazany przez Sąd Grodzki na 2 tygodnie aresztu.

Jerzy Krzecki.

— x·o·x —

Zdruzgotana ręka inkasenta elektrowni.

Sensacyjna skarga o odszkodowanie.

Ze Lwowa donoszą:

W styczniu br. odbył się na ruchliwych ulicach Lwowa pościg za bandytą Waszkiewiczem zakończony zastrzeleniem bandyty.

Podczas pościgu, który rozpoczął się wpobliżu Wysokiego Zamku, rozwinęła się strzelanina w ul. Ormiańskiej. Waszkiewicz, śledzony i ścigany przez grupę wywiadowców i policję mundurową, dostał się na wąską ulicę Ormiańską, gdzie koło ścigających zacieśniło się bardzo znacznie. Waszkiewicz przy pomocy dwóch wyciągniętych przed siebie rewolwerów

torował sobie drogę.

W pewnym momencie Waszkiewicz przebiegł przez dziedziniec pałacu arcybiskupa Ormiańskiego i znów zjawił się na widowni, strzelając gęsto.

W czasie tej strzelaniny zraniony został inkasent elektrowni p. Jakób Herman, któremu kula zdruzgotała rękę. Prawdopodobnie bandyta spostrzegłszy mundur, jaki nosił p. Herman — nie orjentując się widocznie, że jest to funkcjonarjusz elektrowni — zaatakował go, strzelając z rewolweru.

Po upływie pewnego czasu p. Herman wniósł pretensje o odszkodowanie do Generalnej Prokuratorji, twierdząc, że został postrzelony przez policję podczas obławy i pościgu policyjnego.

Sprawa budzi

wielkie zainteresowanie

i jest przedmiotem szczegółowego badania. W trakcie dochodzeń m. in. stwierdzono, że rana, którą otrzymał p. Herman, jest typowo taka, jakie powodują kule wystrzelone z pistoletu Stever, a u zastrzelonego bandyty Waszkiewicza znaleziono pistolet Stever większego kalibru.



Złodziej prosił o karę śmierci

a dostał... 4 miesiące.

Z Gniezna donoszą:

W Gnieźnie od dłuższego czasu grasowała nieuchwytna banda włamywaczy. Policja po dłuższych dochodzeniach wpadła na trop sprytnej szajki, której przewodził niej. Bolesław Kondej. Pewnego dnia schwytano Kondeja i osadzono w areszcie śledczem, lecz ten zdołał z tamtąd wydostać się. Kondej był nieuchwytny i dopiero z trudem przed kilku tygodniami ujęto go w okolicy Janowca.

W ub. sobotę zasiadł Kondej wraz ze swemi spólnikami 21-letnim Henrykiem Rzepką i 19-letnim Ludwikiem Nadolskim na ławie oskarżonych w gnieźnieńskim Sądzie Okręgowym.

Akt oskarżenia zarzuca osk. Kondejowi

8 kradzieży z włamaniem.

Przedmioty, które Kondej skradł ocenia się na ogólną wartość 11 tys. złotych. Ludwikowi Nadolskiemu akt oskarżenia zarzuca współudział w 4 kradzieżach z Kondejem a osk. Rzepce, że dwukrotnie odnosił walizę ze skradzionemi rzeczami do Pieczysk.

Oskarżeni do winy nie przyznają się i odwołują swoje zeznania w śledztwie, bo twierdzą, że one zostały wymuszone.

Na rozprawę powołano 11 świadków, z których św. Tarnogrodzki i św. Gałęzewski najsilniej obciążyli oskarżonych.

Prokurator wniósł dla osk. Kondeja karę 4 lat więzienia, dla osk. Rzepki 1 rok a dla Nadolskiego 3 lata więzienia. W ostatnim słowie osk. Nadolski tak mówi:

— Jestem zupełnie niewinny. Jeżeli natomiast sąd uzna mnie winnym to wnoszę dla siebie karę śmierci.

Osk. Kondej skazany został na 2 i pół roku więzienia, osk. Rzepka na 3 miesiące, które umorzono mu na mocy amnestji a osk. Nadolski za udział w kradzieży w 2 wypadkach na 8 miesięcy, które na mocy amnestji złagodzono mu do 4 miesięcy.

RADJO-KĄCIK.

RASZYN, sobota.

11.40 Przegląd prasy polskiej. 11.50 Kom. meteor. dla komunikacji lotniczej. 11.58 Sygnał czasu. 12.05 Program na dzień bież. 12.10—13.10 Płyty gramofonowe. 13.10 Urzędowy Komunikat PIM. 13.15 Poranek szkolny ze Lwowa. 15.40 Komunikat gospodarczy. 15.50 Wiad. wojsk. i strzelec. omówi red. J. I. Targ. 16.00 Słuchowisko ze Lwowa. 16.25 Piosenki w wyk. Hanki Ordonówny. 16.40 „Stefan Żeromski (w 7-ą rocznicę zgonu)”. wygł. prof. K. Górski. 17.00 Audycja dla chorych ze Lwowa. 17.30 Kom. dla żeglugi i rybaków. 17.40 Odczyt aktualny. 17.55 Program na dzień nast. 18.00 Muzyka lekka. W przerwie: wiadomości bieżące. 19.00 Rozmaitości. 19.20 „Książka rolnicza”. wygł. inż. W. Sawicki. 19.30 „Na widnokręgu”. 19.45 Prasowy Dziennik Radiowy. 20.00—20.45 Koncert kompozytorski S. Prokofiewa. 20.45 Wiadomości sportowe. 20.50 Dod. do Pras. Dz. Radj. 20.55—22.00 Muzyka lekka. 22.05—22.40 Utwory Chopina w wyk. Fr. L. Muenzera. 22.40 Fejeton p. t. „Banalność doskonała” wygłosi inż. arch. L. Niemojewski. 22.55 Urz. Kom. PIM. i komun. policyjny. 23.00—24.00 Muzyka taneczna. W przerwie: od 23.30 do 23.35 „Wiadomości z kraju dla członków Polskiej Ekspedycji Polarnej na Wyspie Niedźwiedziej”.

Nie szczędźcie ofiar na najbiedniejszych.

Młodzieniec zastrzelił rówieśnika.

Skutki manipulowania bronią.

Z Tucholi donoszą:

Spokojna cicha wieś Odry, leżąca głęboko w Borach Tucholskich, była widownią mimowolnego zabójstwa. Wieczorem zebrało się kilku młodzieńców na spacer. W czasie spaceru dobył rewolweru Józef Jarząbek z Odrów, popisując się naładowaną bronią. Zwyczajnie podobne zabawy

kończą się tragicznie.

Tak też było. Jarząbek śmiejąc się wycelował w czoło swego przyjaciela Jana Wardyna i wystrzelił. Kula trafiła w czoło, przeszyła mózg i przebiła czaszkę na wylot. Wesołe towarzystwo nagle osłupiało. Wardyn padł trupem na miejscu. Widząc to Jarząbek popadł w nieopisaną rozpacz i kto wie, czyby nie popełnił samobójstwa, gdyby wczas koledzy go nie rozbroili. Zwłoki zabitego przeniesiono do domu rodziców.

Jarząbek pozostaje narazie na wolności. Sprawą zajął się prokurator w Chojnicach.

Oto skutki lekkomyślnego obchodzenia się z bronią.

— x:o:x —

Bandyci w banku.

Zuchwałe włamanie w Borysławiu.

Z Borysławia donoszą:

Ubiegłej nocy włamali się nieznani sprawcy do banku „Kredytowego Spółdzielczego”, znajdującego się przy ulicy Mickiewicza, gdzie po rozpruciu kasy oraz rozbiciu skrytki w kasie się znajdującej, skradli 2.000 zł. w gotówce, nie ruszając papierów wartościowych i polisy ubezpieczeniowej. Do lokalu bankowego dostali się włamywacze przez otwór zrobiony w ścianie.

Robota wykazuje, że byli to specjaliści, przybyli na gościnne występy, gdyż jest „fachowo” zrobiona. Bank szkody nie ponosi, gdyż tak kasa jak i jej zawartość była ubezpieczona w „Warszawskiem Tow. Ubezp.”. Nadmienić należy, że bank ten, który poprzednio nazywał się „Ludowym”, cieszy się specjalnemi względami

włamywaczy i bandytów,

albowiem przed dwoma laty zrabowano w biały dzień, po steroryzowaniu urzędników, większą gotówkę i papiery wartościowe.

Policja wszczęła w tej sprawie energiczne dochodzenia.

25-RO DZIECI ROBOTNIKA.

Najliczniejsza rodzina w Polsce.

Ze Święcia donoszą:

Najliczniejszą bodaj rodziną w Świeciu i rozległym powiecie świeckim jest rodzina robotnika zamieszkałego w Świeciu, liczącego lat 61 i żonatego z drugą żoną, mającego 25 dzieci; z pierwszą żoną 16, z drugą 9. Na wojnie światowej poległo, względnie uległo z powodu innego rodzaju śmierci 16, tak iż obecnie żyje tylko dziewięcioro.

Z ogólnej liczby 25 było

14 dzieci płci męskiej,

11 płci żeńskiej.

Chociaż ojciec jest robotnikiem i posiada tak liczną rodzinę, zdołał on swe dzieci wychować na prawych obywateli.

— x:o:x —

GEORGES IMANN.

Papieros.

W eleganckim świecie oddawna krytykowano zwyczaj p. Desbarres palenia papierosów. W tych czasach nie robiła tego żadna dama, a zwłaszcza młoda wdowa. Podejrzeń i zupełnie nienaganne, nie krępowano się zapewniać ją, że z egipskim papierosem... Jakkolwiek wiedziano, że zachowanie Géneviève było poza nawiasem wszelkich... papierosem w ustach nabierała wyglądu kurtyzany, kobiety lekkich obyczajów, czy też istoty straconej.

Tyle razy słyszała o tem, a jednak pokusa była nad wszystko silniejsza. Ach! pierwsze pociągnięcie papierosa, smak jego zarazem cierpki i ciepły, połechtanie krtani, a potem wolna kąpiel aromatyczna, zarówno dla serca, żołądka, jak i płuc! A wkońcu obezwładniająca słodycz dymu we wszystkich członkach, jakby czarowna trucizna rozchodziła się po całem ciele, udzielając mu słodkiego odurzenia... Podobne momenty warte były poświęcenia im odrobiny mieszczańskiej moralności, tem bardziej, że był to jedyny lekki nałóg, na który pozwalała sobie pani Desbarres.

Lubiła papierosy poprostu z łakomstwa fizycznego, nie szukając w ich dymie elementów niezdrowych marzeń, lub zgubnego i perfidyjnego sentymentalizmu. Lubiła palić, pozostając kobietą uczciwą i zadowoloną z życia, jak inne lubią białą kawę, łakocie i ciasteczka. Tylko, że w owych odległych już czasach inaczej o tem myślano, niż dziś. Na egzystencję pa... Desbarres z tego powodu składały się bądź godziny prawdziwej udręki, bądź chwile ukojenia, przed ludźmi stosowała się do przepisów światowych, lecz w domu, jak dziecko, ukrywające się od kary, w samotności delektowała się swoim „egipskim” papierosem ze złotego tytoniu.

Paliła papierosy z ekstazą w dawnych błogosławionych czasach: paliła je nerwowo w latach wojny, gdyż w godzinach nadejścia poczty wyglądała wiadomości od syna. Chwilami wstawała, by zajrzeć do drugiego pokoju, gdzie spała jej wnuczka. Była to Simonne, córka Jana, biedne dziecko, urodzone w 1914 r., którego matka umarła, wydając je na świat. Jan ledwie zdążył ucałować dziewczynkę po powrocie z cmentarza, w tym dniu 2 sierpnia, gdy wyjechał na wojnę.

Smutne kółka dymu, smutne chwile, smutny towarzysz godzin, pełnych niepokoju! Ileż to razy p. Desbarres w ulubionym „egipskim” papierosie szukała trochę zapomnienia, ukojenia, rozrywki!

A gdy przyszedł ów straszny list — nie oczekiwany list Jana, lecz kilka słów skreślonych w pośpiechu przez towarzysza broni:

> „Pociechą niech będzie dla Pani, w Jej bólu, że ofiara jego życia nie będzie daremna, że zmarł jak prawdziwy Francuz, po bohatersku”.

wówczas jeszcze machinalnie sięgnęła do papierośnicy i biednemi, drżącemi palcami zapaliła zapałkę!...

* * *

Mijały długie, długie miesiące — noce bezsenne w łzach, ale zawsze jeszcze na stoliku pani Desbarres leżała mała paczka pachnących papierosów w powietrzu unosiły się spiralne obłoczki dymu, a na popielniczce zbierała się garstka popiołu, jakby pyłu wspomnień.

Lecz nadszedł dzień, gdy w całym domu zapanował zapach apteczny, a dwaj lekarze naradzali się poważnie, jak tu najostrożniej zakomunikować nieszczęsnej babce przerażający rezultat ich narady.

„Zapalenie opon mózgowych. Stan dziecka poważny...”

W jednem mgnieniu p. Desbarres znalazła się w drugim pokoju. Tutaj padła na kolana przed krzyżem; o szalała z bólu przygięta do ziemi, błagała:

„Miłosierny Boże! Jeżeli uratujesz Simonne, przysięgam, nigdy więcej palić nie będę — nawet jednego papierosa!”

I znowu mijały miesiące i lata. Simonne dorosła, nie zachowując śladu po straszliwej chorobie, której wcale nie pamiętała. Nie wiedziała nic o okropnych chwilach, jakie przeszła jej babka, ani o tem, co ślubowała. Również i pani Desbarres zapomniała całkowicie o bolesnym braku, torturze, jaką nałożyła na siebie stanowczo i dobrowolnie, a wytrzymała wiernie, dotrzymując ślubowania.

Na tarasie hotelu, Simonne przed chwilą „ćmiła” papierosa w towarzystwie ...ues'a Latour, swego tancerza. Rozmawiali na sposób nowoczesnej młodzieży, pogardliwie, ze zblazowaniem, zadowoleni z siebie samych, pełni wzgardy dla reszty świata..

— A więc, Sim, — rzekł Jacques, — jeżeli mogę ci udzielić rady, zostaw dziś w domu twoją „czcigodną” i przyjdź wieczorem do kasyna.

Simonne pokiwała głową:

— Nie sądź, że jest tak łatwo pozbyć się babci. Ma swoje zapatrywania — wiesz — swoje zasady!

Dodała z irytacją:

— Oczywiście zasady z przed potopu! Naprzykład pomyśl tylko: nigdy jeszcze nie zgodziła się na spróbowanie papierosa! Ba! W jej wieku jest to poczęści zrozumiałe... Ale choćby raz, dla żartu... Ach! Jackie! Trudno wytrzymać z tymi starymi!

A potem dziwią się jeszcze, że człowiek nudzi się w ich towarzystwie i wpada w neurastenję!... No, nie martw się, chłopcze... pozbędę ją dziś gdziekolwiek!

Tłum. *L. M.*

SPORT.

Pierwsze zimowe mistrzostwa lekkoatletyczne Polski w hali przemyskiej.

Polski Związek Lekkoatletyczny zdecydował, że pierwsze zimowe mistrzostwa Polski w lekkiej atletyce odbędą się w dniu 5 lutego 1933 r. w hali przemyskiej, która jest najlepszą dla tego celu halą w Polsce.

Program mistrzostw przewiduje konkurencje następujące: dla pań: bieg na 50 m. płaski, 50 m. z płotkami, 500 m., skok wdal z miejsca, wzwyż z rozbiegu, kulą. Dla panów: 50 m. płaski i z płotkami, 8000 mtr., sztafeta 3x800 m., skoki wdal i wzwyż, tyczka i kula. Punktowane będą trzy pierwsze miejsca: 5—3 i 1 pkt. Klub, który zdobędzie największą liczbę punktów, uzyska na własność puhar PZLA.

Mistrzostwa tegoroczne będą próbą i zadecydują o tem, czy na przyszłość mistrzostwa w hali będą mogły się odbywać.

CICHA NAGANA.
Oficjalne sprawozdanie.

Wczoraj na posiedzeniu zarządu Pol. Zw. Lekkoatletycznego, kierownik niedawnego tournee polskich lekkoatletów po krajach Europy Środkowej (Czechosłowacja, Austrja i Węgry), kpt. Misiński, zdał

oficjalne sprawozdanie.

Kpt. Misiński stwierdził dobrą postawę i ambicję naszych zawodników w Pradze i Budapeszcie, prześladujący nas pech w Wiedniu, katastrofalną formę sprinterów i niekarność kilku zawodników.

W wyniku sprawozdania zarząd PZLA postanowił ukarać niekarnych zawodników naganą, która dotrze do zawodników przez kluby, postanawiając zarazem nie ujawniać publicznie ich nazwisk.

Wreszcie kpt. Misiński wyłuszczył przyczyny, dla których Kusociński nie startował w Pradze na 1500 mtr., a wkońcu podkreślił niezwykłą ofiarność Binjakowskiego.

Gdyby nie dziwny regulamin...
Garncarek ulubieńcem Dortmundu.

„Dziennik Berliński" pisze:

Reasumując występ pięściarzy polskich w Dortmundzie, należy stwierdzić, że jakkolwiek liczyliśmy się z przegraną, to jednak przebieg walk wykazał, że Polacy, mimo porażki, nie byli gorsi od Niemców, z wyjątkiem dwu spotkań, przegranych przez k. o.

Gdyby nie dziwny regulamin walk, który przewiduje jedynie zwycięstwa — bez remisu — wynik byłby dla drużyny polskiej

stanowczo przychylniejszy.

Krzywdzono bokserów polskich bowiem w wadze muszej i ciężkiej. Mimo przegranej możemy śmiało stawiać pomyślne horoskopy na przyszłość, biorąc pod uwagę fakt, że Niemcy stawili najlepszy skład zmobilizowany z tysięcznych rzesz wypróbowanych żonglerów pięści.

Jedyne dwa punkty dla Polski przysporzył Garnczarek w walce ze Stratmannem. Z miejsca dąży on do narzucenia Niemcowi swojej taktyki, a jego „morderczy prawy" trzymał Niemca

w defenzywie.

Z miarą końca Garnczarek coraz bardziej przeważa i zwycięża na punkty, przy wielkiem aplauzie tysięcznych tłumów.

Włoskie organizacje sportowe liczą miljon członków.

Wszystkie włoskie organizacje sportowe, zgrupowane w Komitecie Olimpijskim, jednoczą około 1 miljona członków.

Według danych statycznych Włochy liczą około pół miljona strzelców, 90 tysięcy piłkarzy, ponad 18 tysięcy kolarzy, 7.500 lekkoatletów, 48.000 automobilistów, 8.650 motocyklistów, 50.000 alpinistów, 30.000 wioślarzy i td.

Cyfry powyższe należy zwiększyć o liczbę członków drużyn sportowych poszczególnych towarzystw „Dopolavoro" („Po pracy"). Drużyny te liczą

kilkanaście tysięcy

zwolenników sportu, nieuwzględnionych w statystyce Włoskiego Kom. Olimpijskiego.

„Tylko" 24-ch zabitych na boiskach piłkarskich w U.S.A.

Tegoroczny sezon piłkarski w Stanach Zjednoczonych został zakończony. Odnośna statystyka wykazuje, że sezon bieżący był wyjątkowo „szczęśliwy" bowiem na boiskach piłkarskich w St. Zjednoczonych zostało przy grze zabitych „tylko" 24 graczy. Sezon roku 1931 przyniósł

ponad 50 śmiertelnych ofiar.

Większość zabitych rekrutuje się z pośród studentów wyższych uczelni, a dwóch — z pośród młodzieży szkół średnich.

Reprezentacyjni bokserzy Szwecji w Inowrocławiu.

Na ogłoszonej ostatnio przez międzynarodową federację bokserską liście klasyfikacyjnych najlepszych bokserów świata, znajdują się dwaj Polacy — Poreda i Ran. Poreda zamieszczony jest w wadze ciężkiej na czwartem miejscu za Sharkeyem, Schmelingiem i Beerem. Ran

znajduje się na 5 miejscu

w wadze lekkiej za Cansonerim, Petrollem, Fulbrem i Coxem.

Wypełnić, wyciąć i wysłać...
Dziś kupon, w poniedziałek wygrana!

Dziś umieszczamy w „Echu" kupon na odgadnięcie wyniku meczu Cracovia—Legja w Krakowie, który odbędzie się w niedzielę 20 b. m. O ważności tego spotkania dla świata piłkarskiego rozwodzić się już nie będziemy, wszyscy dokładnie zdają sobie sprawę z tego, że mecz ten właściwie decyduje

o mistrzostwie Polski.

Wygrana Cracovji daje jej automatycznie mistrzostwo — przegrana, a nawet remis przynosi wielkie szanse na zdobycie mistrzostwa Ł. K. S.

Dlatego też wynik meczu Cracovia—Ł. K. S. obchodzi tak silnie Łódź. Ponieważ wynik wspomnianego meczu jest wielką zagadką, przeto redakcja nasza za odgadnięcie tego wyniku w drodze konkursu przeznacza 6 cennych nagród, mianowicie:

1) 1 para nart wartości 39 złotych (zakupione ponownie).

2) 1 para butów piłkarskich wartości 25 złotych.

3) piłka koszykowa wartości 17 złotych 20 groszy.

4) 1 piłka siatkowa wartości 12 zł. 90 groszy.

5) 1 kij do hokeja wartości 10 złotych.

6) 1 para pantofli gumowych wartości 5 złotych.

Razem nagrody stanowią wartość 109 zł. 10 groszy.

Zwracamy uwagę, że kupon umieszczamy tylko w dzisiejszym numerze.

Kupon konkursu sportowego „Echa" na wynik meczu

LEGJA — CRACOVIA

w Krakowie w dn. 20 b. m.

Wynik ______ na korzyść ______

Imię i nazwisko ______

Adres ______

UWAGA: Wypełnić, wyciąć, włożyć do koperty i wysłać do redakcji „Echa", Łódź Karola Nr. 2, względnie wrzucić do skrzynki redakcyjnej do soboty dnia 19 XI 32 do godz. 10-ej wieczór włącznie.

Konkurs na hasło lub aforyzm dla propagandy P.O.S.

Państwowy Urząd Wych. Fiz. ogłasza konkurs na hasło lub aforyzm, które umieszczone zostanie na plakacie propagandowym, służącym sprawie Państwowej Odznaki Sportowej.

Konkurs przeprowadzony zostanie za pośrednictwem referatu sportowego Polskiego Radja. Hasło winno odpowiadać następującym warunkom: 1) winno być krótkie (mogą być użyte skróty P. O. S.), 2) zrozumiałe dla każdego, 3) oddziaływujące na wyobraźnię i łatwo utrwalające się w pamięci, 4) unikające pojęć oderwanych, a zwracające się do zrozumienia własnego interesu.

PUWF. przeznaczył trzy nagrody: 100, 60 i 40 zł. Polskie Radjo przeznacza detefon dla hasła, najlepiej nadającego się dla radja.

Termin nadsyłania prac upływa w dniu 10 grudnia b. r., Warszawa Zielna 25, Polskie Radjo, Sąd Konkursowy stanowić będą: przedstawiciele PUWF Polskiego Radja i Zw. Dziennikarzy i Publicystów Sportowych.

Sport w kilku słowach.

(—) Chmielewski i Garnczarek, którzy powrócili po meczu Polska—Niemcy z Dortmundu do Łodzi, wyrażają się o swych przeciwnikach z wielkiem uznaniem. Chmielewski twierdzi, że uznaje w zupełności b. wysoką klasę reprezentowaną przez Bernloehra, jednak przystąpił do walki z wielką tremą, którą opanował dopiero w czasie walki. Stopniowo poznał on system Niemca i potrafił mu się odpowiednio przeciwstawić, jednakże było już zapóźno. Chmielewski żałuje, że walka nie składała się z czterech rund, gdyż jest przekonany że w czwartej rundzie odrobiłby stracone punkty. Chciałby z Bernloehrem jeszcze raz walczyć. Garnczarek jest ogromnie zadowolony ze swego zwycięstwa i zdobycia dwuch punktów dla Polski. Przyznaje, że jego przeciwnik Strathman, był niezwykle twardy. Jednak kiedy posłał go pierwszy raz na deski do 9-iu i Strathman był zamroczony — Garnczarek był pewny swej wygranej.

(—) Rozgrywki w tennisie stołowym wyłoniły już nowych mistrzów drużynowych na rok 1932. W klasie A tytuł zdobył Hakoah. Równocześnie II-ga i III-cia drużyna Hakoahu zdobyły mistrzostwo w grupach rezerw i będą walczyły o tytuły mistrza kl. B i C ze Szternem i Tel—Chaj. W rozgrywkach drużyn żeńskich w klasie A tytuł zdobył Sztern, zaś w klasie B — Hakoah.

(—) Polski Związek Lekkoatletyczny otrzymał w środę depeszę z Buenos Aires, proponującą tournee Kusocińskiego po Argentynie w styczniu i lutym roku przyszłego.

(—) W dniu jutrzejszym odbędzie się w lokalu przy ul. Piotrkowskiej 110 Walne Zebranie łódzkiej Bar—Kochby na którem zostaną wybrane nowe władze klubowe.

(—) Łodzianin p. Rettig został wyznaczony na sędziego ostatecznego meczu o wejście do Ligi między Podgórzem (Kraków) a Legją (Poznań), który odbędzie się w niedzielę w Częstochowie.

(—) Prace nad zniwelowaniem terenu pod budowę lodowiska na stadjonie sportowym Widzewa zostały już ukończone. Budowa strzelnicy zostanie ukończona na wiosnę roku przyszłego.

Poreda i Ran na liście najlepszych bokserów świata.

W dniu 8 grudnia b. r. odbędzie się w Inowrocławiu spotkanie najlepszych pięściarzy Goplanji z reprezentacją bokserską Szwecji.

Szwedzi walczyć będą w Inowrocławiu jako reprezentacja Sztokholmu.

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE dla młodzieży Szkół Handlowych.

Ukazał się numer 4 poznańskiego dwutygodnika gospodarczego dla młodzieży szkół handlowych, który zawiera liczne nadzwyczaj ciekawe artykuły z rozmaitych dziedzin życia praktycznego.

ODCZYT CZERWONEGO KRZYŻA.

Staraniem Sekcji Odczytowej Oddziału Łódzkiego Polskiego Czerwonego Krzyża w niedzielę dnia 20. b. m. o godz. 12 min. 30 w południe w sali Y. M. C. A., Piotrkowska 89, dr. Józef Kalisz wygłosi odczyt n. t. „Co wiemy o chorobie zwanej „rakiem". Wstęp bezpłatny.

Poberaić bedą dolarów 5 miesięcznie

BIBLJOTEKA DOMOWA W OKRESIE KRYZYSU.

Ostatni, 11 zeszyt „Tęczy" na naczelnem miejscu omawia sprawę wydawnictw perjodycznych i książkowych w obecnym trudnym okresie kryzysu ekonomicznego. W związku z własnym pomysłem rozwiązania tego zagadnienia, oraz stworzenia każdemu, nawet ciężko odczuwającemu kryzys, możliwości zaopatrywania się w książki bezpłatnie, a w pismo za bardzo niską cenę — podaje ostatni zeszyt „Tęczy" sposoby realizacji tych niezwykłych inowacyj. Człowiek bez słowa drukowanego istnieć nie może, w okresie kryzysu zaś nabywanie wydawnictw jest dla wielu rzeczą trudną. A mimo tych sprzeczności — zagadnienie rozwiązać należy. Jak? — pouczą pierwsze cztery strony najnowszego numeru ilustrowanego miesięcznika „Tęcza".

„Tęczę" otrzymywać można w księgarniach i kioskach.

Rejestracja rocznika 1912

W dniach: 19, 21 i 22 listopada r. b. powinni się stawić roczniki 1909 i starsze, ze wszystkich komisarjatów policji państwowej.

Wszyscy mężczyźni, którzy z jakichkolwiek powodów nie zgłosili się w oznaczonych terminach, mogą dokonać zgłoszeń najpóźniej do dnia 30-go listopada r. b.

Każdy mężczyzna, zgłaszający się do spisu powinien być zameldowany w m. Łodzi i posiadać: dowód osobisty, w braku dowodu osobistego wyciąg z ksiąg stałej ludności wraz z innym dokumentem, stwierdzającym tożsamość osoby i zaświadczenie o rejestracji.

Co nas po pracy rozweseli?

Teatr Miejski — Jim i Jill.
Teatr Kameralny — Rembrandt na sprzedaż.
Teatr Popularny — Czar walca.
Teatr Popularny w sali Geyera — Księżniczka Czardasza
Nowy Momus — Edzio i Fredzio.
Jar — Kto Łodzi dogodzi.
Adria — Plajta firmy Cohn.
Capitol — Gehenna kobiety.
Casino — Człowiek małpa.
Corso — I Stalowa dłoń II Miłość na rozdrożu.
Czary — I Karolek ratuje Europe. II Maciste — Imperator.
Grand-Kino — Komenda serc.
Ludowy — Krzyk życia.
Luna — Pożądana.
Metro — Dama z pieskiem.
Mimoza — I Dwa serca biją w walca takt. II Dziesięć minut strachu.
Oświatowy — Dla dorosł. Noce kaukaskie dla młodz. Pod sztandarem bezprawia.
Palace — Dr. Frankenstein.
Pan — I Przygoda miłosna. II Przyjaciele.
Przedwiośnie — Precz z miłością.
Rakieta — Miłość Żorżety.
Splendid — Pieśń nocy.
Stylowy — Afera mężatki.
Sztuka — Maradu.

Co zgotować jutro na obiad?

Zupa kminkowa.
Sznycelki z kartoflami i ogórki kiszone.
Legumina grysikowa z sokiem malinowym.

WINSZUJEMY.

Jutro: Elżbiecie.
Wschód słońca 7.00
Zachód — 15.43
Długość dnia 8.43
Ubyło dnia 8.09
Tydzień 47.

Życie ekonomiczne.

NOTOWANIA ZŁOTEGO ZAGRANICĄ.

Londyn, złoty (za 1 ft. st.) zamk. — 29.37, Praga, wpłaty na Warszawę (za 100 złotych) 377.40—379.40, Wiedeń, złoty czeki — 79.31—79.79, bankn. — 79.15—79.5, Zurych, złoty (za 100 złotych) otwarcie — 58.15, zamkn. — 58.15, Berlin, złoty (za 100 złotych) noty większe — 46.95—47.35, wpłaty na Warszawę 47.15—47.35, na Katowice 47.15—47.35, na Poznań 47.15—47.35, Gdańsk, złoty (za 100 złotych) 57.65—57.76, Gdańsk, złoty (za 100 złotych) 57.65—57.76, telegraficzne wpłaty na Warszawę 57.63—57.73.

Paryż, 18 listopada, Londyn 83.98, Nowy-Jork 25.51, Włochy 130.70, Szwajcarja 490.75.

BAWEŁNA.

Nowy Jork, 18 listopada. Loco 6.40, listopad 6.25, grudzień 6.29, styczeń 6.34.

Nowy Orlean, 18 listopada. Loco 6.34, grudzień 6.28, styczeń 6.33.

Egipska, 18 listopada. Loco 7.74, listopad 7.46, grudzień 7.42, styczeń 7.50.

Waluty dewizy i akcje na giełdzie warszawskiej

LONDYN — SŁABSZY.

Na giełdzie pieniężnej zaznaczyły się drobne odchylenia kursów, z wyjątkiem dewizy angielskiej, która straciła w ciągu dnia ca 20 gr. na 1 funcie.

Holandja, Włochy, Praga i Nowy Jork — kabel zmian kursowych nie wykazały zupełnie. Paryż był tańszy o 1 gr. na 100 fr. fr, Szwajcarja o 5 gr. na 100 fr. szw.

PAPIERY PREMJOWE — NADAL ZWYŻKUJĄ.

W dziale pożyczek premiowych panował nastrój mocny, a wszystkie gatunki papierów, któremi doszło do zawarcia oficjalnych tranzakcyi, zyskały na cenie. 3 proc. Pożyczka Budowlana w porównaniu do notowań z przed 2 dni była droższa o 60 gr., tyleż zyskała 4 proc. Pożyczka Dolarowa, 4 proc. Pożyczka Inwestycyjna (zwykła) natomiast podniosła się o 1 zł.

W dziale innych papierów państwowych tendencja była utrzymana.

5 proc. Pożyczka Konwersyjna, 6 proc. Pożyczka Dolarowa, 7 proc. Pożyczka Stabilizacyjna, jak również listy i obligacje banków Rolnego i Gospodarstwa Krajowego zmian kursowych nie wykazały.

NIEJEDNOLITY NASTRÓJ DLA PRYWATNYCH PAPIERÓW LOKACYJNYCH.

Kursy listów zastawnych stołecznych kształtowały się niejednolicie.

PAPIERY PROCENTOWE.

Premjowa Pożyczka Budowlana ser. I 39.25—39.00, Premj. Poż. Dolarowa, serja III 51.60, Premjowa Pożyczka Inwestycyjna 100.00, Państwowa Pożyczka Konwersyjna 1924 r. 42.50, Pożyczka Dolarowa 1919—1920 r. 57.00, Pożyczka Stabilizacyjna 1927 r. 56.50—55.75, Listy Zastawne Banku Rolnego 83.25, Listy Zastawne Banku Rolnego 94.00, Listy Zast. Banku Gosp. Kraj. II em. 83.25, Listy Zast. Banku Gosp. kraj. I em. 94.00, Obligacje Komunalne Banku Gosp. Kraj. II em. 83.25, Obligacje Komunalne Banku Gosp. Kraj. I em. 94.00, Listy zast. Tow. Kr. Z. w Warszawie 1928 r. 49.50, Listy Zast. Tow. Kred. Ziemsk. w Warszawie 37.50, Listy Zast. Tow. Kred. m. Warszawy 48.00, Listy Zast. Tow. Kred. m. Warszawy 58.10—57.63, Poż. Konwers. m. Warszawy 1926 r. 33.75, Listy Zast. Tow. Kred. m. Łodzi 53.75—53.50, Listy Zast. Tow. Kred. m. Siedlec 52.50.

KURSY AKCYJ.

Bank Polski 90—91. Lilpop 13.00.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Warszawa, 18 listopada. Urzędowa cedula Giełdy Zbożowo-Towarowej, ceny za 100 kg parytet wagon Warszawa, w handlu hurtowym ładunek wagon.; kursy ustalone na podstawie cen giełdowych: żyto standard I 700 gr. (119 f) 15.75—16.25, — standard II 587 gr. (117 f) 15.50—15.75; pszenica czerwona, jara, szklista 775 gr. (132 f) 27.50—28.00, — jednolita 742 gr. (126 f) 26.50—27.00, — zbierana 731 gr. (124 f) 26.00—26.50; Wiktorja z work. 26.00—29.00; mąka pszenna luksusowa wym. 40—50 proc. 45.00—50.00; mąka pszenna 0000 wym. 50—60 proc. 40.00—45.00; mąka żytnia pytl. I gat. 65—55 proc. 27.00—29.00, mąka żytnia sitk. II gat. po 55 proc. 21.00—23.00; mąka żytnia razowa 95 proc. 21.00—23.00.

Komu się szczęście uśmiechnęło?

PEŁNA TABELA WYGRANYCH XXVI POLSKIEJ LOTERJI PAŃSTWOWEJ.

(Nieurzędowa)

Wczoraj w pierwszym dniu ciągnienia 1-ej klasy 26-ej polskiej loterji państwowej wygrane padły na Nr. Nr następujące:

20,000 zł. na Nr. 103454.
15.000 zł. na Nr. 57254.
po 10.000 zł. na N-ry 64155 67893.
po 5.000 zł. na N-ry 138186 147025
po 2,000 zł. na N-ry 1812 57028 59363 66921
po 1.000 zł. na N-ry 93357 101263.

po 500 zł. na N-ry 5121 22913 53886 57166 81717 111402 130662.

po 400 zł. na N-ry 10717 29113 35054 36580 40151 58607 70416 77673 91058 97863 97912 103303 112995 114218.

po 200 zł. na N-ry 2990 15209 18623 19214 22930 49267 51287 65678 72474 96200 125467 140129

po 150 zł. na N-ry 5773 6051 8397 8641 9209 11899 13694 13881 15056 19012 20588 20981 21650 26456 26885 28833 29723 30439 45993 48644 53285 56496 58605 61031 61239 68430 70641 71964 75116 78353 79177 82838 85609 86957 87011 90875 101558 102955 113814 114983 120711 121140 123285 124100 125220 126410 130285 131608 132431 135281 138664 141608 142647 146202.

Po 100 zł. na N-ry:

391 428 31 501 18 738 56 891 948 1042 171 316 2141 283 449 76 507 835 86 3110 257 394 543 691 960 4073 77 185 524 27 625 30 743 908 5180 363 471 518 649 775 807 10 68 6080 553 83 7183 354 450 8151 404 92 706 57 66 801 54 908 25 51 9053 42839 61738 93 833 933 10037 115 734 77 980 11003 19 202 592 646 712 870 914 12064 162 788 855 13282 606 14 977 14387 541 617 704 22 23 15134 42 776 16060 808 977 17027 28 264 490 507 08 87 95 742 816 18247 562 94 97 675 815 51 996 19017 196374 530 68 81 672 751 93 20118 430 582 700 21233 575 659 932 12137 44 383 870 72 920 90 23134 42 231 305 29 37 404 565 607 52 752 938 24001 20463 311 35 514 66 697 743 823 25049 143 87 235 48 452 529 672 91 937 26224 379 88 446 72 732 48 99 948 76 27093 236 72 758 830 50 28056 259 392 652 741 933 72 29610 98 766 928 30003 44 164 270 950 31036 77 273 91 553 601 46 32044 98 290 33182 579 729 962 34038 484 663 92 749 35138 92 284 386 400 23 67 76 82 563 742 838 36023 35 77 440 65 543 636 57 796 317143 368 450 523 885 931.

38110 280 429 866 39341 472 608 801 976 40054 209 402 79 924 41023 345 415 639 737 941 42416 549 704 26 43023 355 44050 564 623 37 964 45417 74 566 865 46041 247 49 55 68 317 436 518 49 88 706 98047021 190 371 527 715 48379 403 621 716 871 92 904 54 49079 140 86 371 789 50444 740 886 51030 780 991 52015 75 471 578 763 920 60 53126 220 34 337 63 440 61 683 778 836 90 998 54012 48 53264383 709 55014 46 195 273 590 620 729 922 56235 342 576 621 718 825 98 57053 125 60 68 408 593 808 58009 518 704 28 810 937 45 59071 101 29 73 278 449 97 521 25 631 60030 36 48 166 264 450 538 87 765 861 61118 85 476 89 654 739 930 62008 83 280 316 636 813 60 912 32 61 63019 178 369 530 88 627 751 948 64293 402 31 657 65190 340 48 416 27 71 827 41 90 971 66070 477 519 840 67147 87 338 60 80 586 677 797 68046 153 54 77 256 485 637 51 63 738 811 88 69107 238 398 585 734 70044 254 79 409 857 950 84 71138 399 543 802 72301 43 436 693 797 948 73063 167 76 478 535 642 71 702 90 811 74052 218 92 384 466 553 85 678 724 828 56 93 75196 299 355 525 74 614 21 39 82 736 967.

76019 119 23 210 830 92 77128 45 266 459 71 629 98 854 78041 150 263 94 473 667 727 975 93 79208 330 608 09 842 51 917 46 89 80123 412 84 510 668 706 82 853 61 82178 528 618 863 82012 112 354 473 825 28 917 56 83036 94 108 48 245 51 454 563 99 675 770 77 917 77 84043 271 72 360 481 594 98 631 35 779 849 85005 20 30 81 311 36033 82 340 95 720 57 802 51 98 905 87044 78 363 425 92 851 83 914 18 88043 105 14 56 66 83 474 964 89049 123 656 783 904 90148 260 765 91387 464 71 501 22 624 763 834 92321 39 742 921 93030 167 272 526 94051 106 25 398 439 82 679 984 95086 104 67 286 739 824 93 96013 72 179 86 251 69 372 661 97145 213 84 537 602 56 700 08 869 98008 379 602 39 833 955 99256 524 52 81 629 42 59 906 100249 349 50 74 474 92 535 696 728 101009 18 88 167 601 717 880 999 102415 41 546 701 935 103019 148 76 216 376 540 42 69 811 22 47 78 964 104328 52 422 105002 47 112 296 302 728 969 106232 333 460 719 107166 217 18 25 37 54 77 357 417 52 655 742 77 108403 45 63 803 19 109005 203 08 320 30 79 429 49 507 687 732 38 819 97 999 110135 55 217 312 632 41 722 42 111207 13 19 63 357 438 635 76 736 879 903 112222 853 113001 76 312 411 898 940 72.

114248 366 402 570 905 115070 71 125 42 241 93 335 38 556 71 644 915 116311 878 914 117004 76 427 615 710 64 86 956 118008 43 61 201 64 119094 213 520 61 832 87 920 56 120002 66 160 254 338 61 643 67 77 705 967 121034 42 69 292 354 404 33 66 77 677 778 870 122304 441 79 517 39 83 643 748 970 123121 292 381 427 566 655 843 83 909 124060 234 692 721 835 975 125075 137 39 227 316 40 465 837 49 966 69 87 126002 79 177 96 240 378 498 502 612 757 962 127228 456 864 930 50 128326 45 416 25 80 747 915 129160 86 440 49 671 756 63 90 838 130079 107 28 305 497 604 999 131286 96 408 23 50 68 69 657 60 96 736 68 847 53 58 67 86 98 930 42 43 132166 67 548 629 133018 93 433 706 864 907 11 41 90 134010 230 54 323 474 631 42 700 07 41 71 135154 267 329 505 777 882 997 136001 132 214 312 497 549 63 647 706 45 137040 161 268 77 469 567 93 653 831 138006 11 80 95 192 457 515 601 730 37 63 811 63 139031 381 417 19 38 74 693 823 44 953 69 140156 404 540 608 09 701 840 930 141019 55 153 93 554 57 786 818 939 142070 75 350 478 666 747 143159 82 508 704 954 144141 80 233 319 491 439 959 145209 337 85 508 748 146031 490 42 99 560 74 719 61 902 147033 245 414 95 564 86 602 61 897.

Naga tancerka na szczycie wieży.

Ciekawe opowiadanie dozorcy.

Zaledwie przebrzmiało w gazetach całego świata echo oryginalnego samobójstwa niemieckiej dziewczyny, która skoczyła z radiowej wieży w Berlinie, gdy znowu zaszedł fakt podobnego, a nawet jeszcze bardziej ekscentrycznego samobójstwa. Pewien nowojorczyk skoczył na ulicę z okna, położonego na 103-ciem piętrze najwyższego nowojorskiego drapacza chmur. Żeby dotrzeć na to piętro dziwaczny samobójca wydał dolara na windy i musiał się dwa razy przesiadać, gdyż pierwsza winda dochodzi jedynie do 80-go piętra.

W związku z temi dwoma faktami niezwykłych samobójstw pewien paryski dziennikarz zebrał szczegóły, tyczące się tajemnic wieży Eiffla, która jak wiadomo, również w zagadkowy sposób

ciągnęła samobójców.

Szczegółów tych dostarczył mu długoletni dozorca wieży Eiffla, który niejedno już widział podczas swej służby.

Jest on dumny z faktu, że w ciągu ostatniego roku nie było wypadku samobójstwa z „jego" wieży.

Ostatni taki wypadek zdarzył się 14 lipca 1931 roku. Wtedy to z najwyższej platformy rzuciła się na bruk paryski pewna emigrantka, księżna rosyjska.

— Moi ludzie — mówił dozorca — mają specjalny węch,

jeśli chodzi o samobójców.

Przeczuwają poprostu, że ten, oto zwiedzający wieżę ma złe względem siebie zamiary i pilnują go na każdym kroku. Ja sam uratowałem raz od śmierci pewną śliczną i młodą paryżankę i oddałem ją wprost w ramiona ukochanego.

Ta młoda dziewczyna, wszedłszy na wieżę, kupiła pocztówkę i usiadła przy stoliku by ją napisać. Ale zamiast zwykłych banalnych słów: „Pozdrowienia z wieży Eiffla", czy „Jestem na zawrotnej wysokości", czy też „Mam Paryż pod nogami", których tyle wpisano na tem miejscu, zaczęła pisać testament. Zobaczyłem to przypadkowo przez jej ramię i odtąd już od niej nie odchodziłem. Usiłowała zrazu się mnie pozbyć, ale potem już czyhała tylko na chwilę, gdy się odwrócę.

Udawałem w pewnym momencie, że to robię. Wtedy podbiegła błyskawicznie do poręczy. Schwyciła ją wpół. W tejże chwili z windy wybiegł blady, jak płótno jakiś młody mężczyzna. Dziewczyna na jego widok szlochając, rzuciła mu się na szyję. Całkiem już pogodzeni,

zjechali razem na dół.

Byłem im już niepotrzebny.

— Moi ludzie opowiadają — ciągnął dalej dozorca — że po nocach ukazują im się duchy samobójców. Ale, oto, jak ta sprawa ma się naprawdę. Raz, o świcie, zaalarmował mnie krzyk jednego ze strażników. Przybiegłem. Drżąc, powiedział, że na najwyższej platformie wieży chodzą, pojękując trzy duchy. Pobiegłem tam. „Duchami" okazali się pijaniusieńcy trzej oficerowie. Po burzliwej nocy na Montmartre, zakradli się w jakiś tajemniczy sposób na wieżę.

Żywi sprawiają wogóle o wiele więcej kłopotów, niż zmarli. Często chcą używać wieży Eiffla jako reklamy.

Pewna tancerka chcąc, by o niej pisano, zdarła z siebie ubranie, będąc na szczycie wieży Eiffla i

tańczyła nago

przed zdumionymi turystami.

— Mam też wielki kłopot z zakochanemi parkami — kończył swe sprawozdanie. — Wieża Eiffla, to przecież jeden z punktów programu podróży poślubnej, nieledwie jak karmienie gołąbków na Placu Św. Marka w Wenecji. Tacy zakochani zapominają o Bożym świecie i przed zamknięciem wieży na noc muszę ich wyławiać z różnych kątów..

Afryka kolebką ludzkości?

Nowe teorje uczonych.

Bardzo ciekawemi wynikami naukowemi, budzącemi jak najszersze zainteresowanie, poszczycić się może ekspedycja angielskich archeologów do dawniejszej niemieckiej kolonji wschodnio - afrykańskiej. Ekspedycja ta wykazała, że znaleziony tam już dawniej przez archeologa niemieckiego prof. Recka szkielet ludzki wysoce rozwiniętego człowieka pochodzi, sądząc po warstwie ziemi, w jakiej został znaleziony, z czasów diluwium, a więc z przed 150.000 lat.

Odkrycie to ekspedycji angielskiej spowoduje niewątpliwie rewizję teorji o wieku człowieka na ziemi, który widocznie znacznie już dłużej bytuje

niż dotąd przypuszczano.

Ponieważ badacz angielski Leaky poza tem jeszcze znalazł w Kenya, w Afryce wschodniej, inne wspaniałe szczątki prymitywnego człowieka, powstaje nowa hipoteza, że kolebką ludzkości jest Afryka a nie, jak dotąd sądzono, Azja środkowa.

PRZYCZYNY ROZCZAROWAŃ

w nowoczesnych małżeństwach.

Angielska dziennikarka Edith Barnes pisze w jednym z tygodników londyńskich, iż statystyka rozwodów przekracza liczbę ślubów wraz z urodzinami razem. To się dzieje w purytańsko - konserwatywnym kraju, jakim jest Anglja, co tu więc mówić o reszcie świata?

Twierdzenie, że to zjawisko jest płodem wojny, konjunktury ekonomicznej, postępu i t. d. jest tylko częściowo słuszne, zasadnicze bowiem zło tkwi gdzieindziej,

a to w ludziach samych.

Dziewczyna wychodząc dawniej zamąż, była tak pełna nadziei, radości, pragnień, taki zasób świeżości i tej „wiosny" — jakiej pełna każda kobieta w przededniu swego ślubu — składała przyszłemu związkowi, że już to samo dawało rękojmię pewnej trwałości małżeńskiej. Przytem przedwstępny okres (narzeczeństwo) owiany nimbem romantyzmu tak ją potrafił ustosunkować do przyszłego ogniska, że później, jakkolwiek następowało rozczarowanie,

nie rejterowała z „placu",

czerpiąc siłę i ufność z „zapasu", z jakim stanęła do małżeństwa.

Stała znacznie niżej od kobiety nowoczesnej i nie można jej było w każdym razie przypisać, że robi to z pełnem uświadomieniem (najczęściej kierowała nią nawet obawa przed opinją) ale nie łamała rodziny i to miało najważniejsze znaczenie. A obecnie? Dziewczyna przystępuje do małżeństwa

„na chłodno",

a więc jeżeli nie dla pieniędzy, to dlatego, że trzeba przecież kiedyś to zrobić", albo dlatego, że mamusie i ciocie nie dają spokoju...

Jest wyzuta ze złudzeń i nastawiona odrazu sceptycznie, nic też dziwnego, że najdrobniejsza chmurka na horyzoncie sprowadza odrazu myśl o rozstaniu. Jest samodzielna, więc sobie zawsze poradzi, wystarczy, że w rubryce „stan cywilny" nieco zmieniono, a o to przecież chodziło przedewszystkiem...

Z mężczyzną jest zgoła inaczej, aczkolwiek epilog ten sam. A więc żeni się mając jak najlepsze zamiary i chęci (wykluczając się posagowców), lecz gdy zjawiają się plamy na słońcu życia małżeńskiego, decyduje się również lekko na rozstanie. Nadprodukcja płci żeńskiej sprawia, że taki „powrót" zostaje przyjęty

przez szeregi „czekających" kobiet,

z radością, mężczyzna wie o tem, i to sprawia, że się godzi na rozstanie z lekkiem sercem. Oczywiście, że nie wchodzą w rachubę małżeństwa z miłości, te bowiem w wypadkach największych starć potrafią iść na kompromis. Mówimy o małżeństwa „normalnych". O nich naprawdę nie można powiedzieć, że starają się życie sobie ułatwić...

A jednak trochę dobrej woli

rozumu, subtelności, zwłaszcza kobiecej sprawiłoby że najbardziej „chore" małżeństwa weszłyby zpowrotem w tryby. Trzeba tylko popracować nad tem... A dla tak uświadomionego i kulturalnego pokolenia, jakiem jest nasze, nie przedstawiałoby to takich trudności...

Słodki łubin i niemarznące ziemniaki.

Nauka na usługach rolnictwa.

Ciekawe eksperymenty w dziedzinie hodowli roślin.

Kryzys, jaki panuje w rolnictwie z jednej strony może być przypisany nadprodukcji żyta i kartofli, z drugiej strony brakowi odpowiedniej paszy, posiadającej ciałka białkowate. Uniknąć tego możnaby przez hodowlę odpowiednich roślin.

Hodowanie naprzykład słodkiego łubinu umożliwia chłopom zasadzenie na nieurodzajnej glebie paszy o własnościach białkowatych, a tem samem stwarza możliwość obfitej hodowli bydła. Zwiększenie hodowli bydła pociąga za sobą w pierwszym rzędzie zwiększenie produkcji nawozu, no i w związku z tem fizyczne, jak i chemiczne polepszenie nieurodzajnej gleby. To polepszenie znowu daje możliwość

zastąpienia żyta pszenicą.

Słodki łubin nie powstał w jakiś mistyczny sposób przez tajemnicze manipulowanie ziemią i ziarnem, został jedynie wybrany z gorzkiego łubinu. Czegoś zupełnie nowego w tej dziedzinie nawet najlepszy hodowca roślin nie jest w stanie stworzyć, może on jedynie wyszukać i zużytkować to,

co natura sama stworzyła.

Jedyna trudność znajdowała się w wynalezieniu słodkiego łubinu no i ażeby trudność tę pokonać, należało znaleźć i wypracować metodę, która umożliwiłaby w ciągu jednego dnia bez specjalnego nakładu czasu i pieniędzy, skontrolować tysiące roślin, ustalając w nich procent zawartości gorzkich soków. Po wypracowaniu tej metody znalezienie słodkiego łubinu wśród ogromu gorzkich nie było połączone z żadnemi prawie trudnościami. Łubin ten hodowano, pomnażano, no i okazało się, że również i ich potomność jest słodką. Nie zachodzi również obawa, że staną się one na powrót gorzkie, to znaczy, że wrócą one do pierwotnej formy.

W sposób podobny powstał również przez odpowiednią hodowlę

wolny od nikotyny tytoń,

który umożliwia używanie go osobom mniej odpornym.

Bardzo ważnym problemem w hodowli roślin jest problem żyta i pszenicy.

Ażeby hodowanie pszenicy móc rozciągnąć również i na glebę o średniej urodzajności, należałoby w pierwszym rzędzie stworzyć gatunki, które dałyby dobry zbiór. W niektórych miejscach na kontynencie europejskim znajdują się coprawda gatunki, które prawie żadnych wymagań nie stawiają ziemi, dają jednak zbyt słabe rezultaty, by przy większym zasiewie mogły wchodzić w rachubę. Powstaje zatem możliwość wydzielenia dodatnich przymiotów znajdujących się w różnych roślinach, następnie zapomocą skrzyżowania zjednoczyć je w danej roślinie i w dalszym ciągu hodować.

No i rzeczywiście udało się w ten sposób stworzyć gatunek pszenicy, który

na piaszczystej ziemi wydaje dobre rezultaty

i w zupełności jest w stanie zastąpić żyto. Z tej trochę fantastycznie brzmiącej kombinacji pszenicy i żyta, ludzie obiecują sobie stworzyć gatunek, odpowiadający nawet najwybredniejszym wymaganiom. Krzyżowania udają się bez specjalnie wielkich trudności, lecz ostateczny rezultat żądanej kombinacji, pochłonie jeszcze dużo czasu i trudu. Tego rodzaju kombinacje są używane i w stosunku do innych roślin. Po większej części rozchodzi się o to, by na jakąś obfitą w rezultaty roślinę przenieść pewne przymioty jak odporność na choroby, na suszę na zimno i t. p.

Plon kartofli możnaby podwoić, gdyby posiadały one liście bardziej

odporne na zimno,

co umożliwiłoby im wcześniejszy rozkwit. W Południowej Ameryce np. znajdują się tego rodzaju gatunki, jednakże w formie jeszcze dzikiej. Ludzie próbują obecnie poprzez celowe krzyżowania, nasze kartofle uodpornić na zimno. Jest to jednakże praca trudna i żmudna, gdyż dzikie formy posiadają bardzo wiele niepożądanych przymiotów jak złą i dużą formę guzów, zaplątane odgałęzienie podziemne, które zbiór bardzo utrudniają.

Wszystkie te przymioty należy przy obecnej hodowli wykluczyć, a jeśli nam się uda chociażby o 1 do 2 stopni liście kartofli bardziej uodpornić na zimno, wówczas powodzenie jest pewne.

Zupełnie podobnie odbywa się hodowla pomidorów. Już obecnie udaje się hodować pomidory, które dojrzewają o 10 do 14 dni wcześniej niż pozostałe gatunki.

NIESAMOWITE OSKARŻENIE.

List handlarza bydła do prokuratora.

Przed sześciu laty zamordowano okrutnie w Oedenburgu na Węgrzech szynkarza Józefa Meyera. Żandarmerja aresztowała pod zarzutem zbrodni handlarza bydła Franciszka Lakatosa, którego sąd

skazał na dożywotnie więzienie.

Obecnie prokurator, który oskarżał w tym procesie, otrzymał od Aleksandra Horvatha z pewnej miejscowości Burgenlandu list, w którym autor oskarża się o zamordowanie szynkarza z namowy jego żony, która utrzymywała zbrodniarza przez długie lata. Horvath zrabował Meyerowi większą kwotę pieniędzy.

Morderca przyznał się w liście do wielu innych zbrodni, które obciążają jego sumienie. Z namowy Meyera zabił emigranta, który wybierał się do Ameryki. Ale także Meyer dziesięć lat temu utopił w potoku koło swego domu ekonoma i

upozorował nieszczęśliwy wypadek

wskutek rzekomego nadużycia alkoholu. Horvath przysłał to niesamowite oskarżenie pod wpływem wyrzutów sumienia. Tenor rewelacyj zwraca się bardzo ostro przeciw żonie Meyera, która była złym duchem zamordowanego.

Prokurator węgierski zwrócił się za pośrednictwem swoich władz przełożonych o interwencję żandarmerji austrjackiej, w celu odszukania owego tajemniczego Horvatha. Rodzina skazanego Lakatosa na wiadomość o nowej sytuacji, postanowiła przeprowadzić rewizję procesu.

Dusza w... gardle.

Uzdrawiający głos śpiewaczki.

Angielski kapelmistrz Henryk Wood podczas pobytu w Szwajcarji, spotkał tam szwajcarską śpiewaczkę Ksenię d'Orso.

Śpiew tej kobiety znany był powszechnie z tego, że posiadał

własności uzdrawiające.

Ksenia d'Orso od dłuższego czasu występuje wyłącznie w sanatorjach i szpitalach i tu śpiewa wobec chorych, na których głos jej wpływa niezmiernie kojąco. Za swoje występy „uzdrawiające" śpiewaczka nie bierze nigdy pieniędzy.

Henryk Wood, będąc świadkiem kilku takich seansów szpitalnych, zwrócił się do londyńskiego radja z propozycją by zaprosiło Ksenię d'Orso

na występy

„Nie potrafię wytłumaczyć fenomenu, którego byłem świadkiem" powiedział Wood „ale widziałem na własne oczy jak chorzy czuli się lepiej po tym śpiewie".

Spytana o tajemnice właściwości jej głosu, śpiewaczka odpowiedziała:

— Poprostu gdy śpiewam, wkładam w ten śpiew całą moją duszę, nie opierając się wyłącznie na mej muzykalności lub technice.

Obecnie interesuje wszystkich zagadnienie, czy głos nie straci swych uzdrawiających własności przez radjo.

Popierajcie Czerwony Krzyż!

Z żywiołami w zawody...



Regaty jesienne u brzegów Anglji.

PIĘKNA KOCHANKA BANDYTY.

Krwawa strzelanina na bulwarze.

Paryski bulwar Sebastopol, położony w środku stolicy, był widownią krwawej walki, stoczonej między dwiema szajkami bandytów. Dwie te szajki zwalczały się już oddawna. Przewódcą szajki grasującej w okolicy Hal paryskich był niebezpieczny bandyta, zwany „Piotrem z blizną". Druga szajka, rywalizująca z pierwszą, gnieździła się na Montparnasie. Rywalizacja między obu temi szajkami doszła do najwyższego napięcia, aż wkońcu bomba wybuchła, gdy „Piotr z blizną"

zabrał piękną kochankę

jednemu z bandytów z Montparnassu. Szajka z Montparnassu postanowiła się zemścić i onegdaj w nocy w liczbie 7 ludzi udała się do hal i w ich okolice na poszukiwanie „Piotra z blizną" i jego szajki.

Spotkanie obu szajek nastąpiło w jednej z nocnych kawiarenek na bulwarze Sebastopolskim. Bandyci wyjęli noże i miała się odbyć krwawa rozprawa. Zażegnał ją przewodniczący szajki z Montparnassu, Karol Blond. — Bandyci pogodzili się pozornie, ale w godzinę potem wybuchła między nimi nowa kłótnia. Tym razem bandyci wyszli na ulicę. Tutaj wyjęli znów noże i gotowali się do krwawej rozprawy, gdy wmieszał się powtórnie Karol Blond, jednak interwencja jego skończyła się krwawo. Piotr z blizną wyjął nagle rewolwer i strzelił do Blonda,

raniąc go śmiertelnie

w brzuch. Piotr i jego ludzie uciekli do kawiarni, inni bandyci rozprószyli się. W tej właśnie chwili wszedł do kawiarni jakiś obcy mężczyzna. Piotr, sądząc, że jest to jeden z szajki Blonda, strzelił do niego i zranił go w udo. Potem uciekł z kawiarni.

Kiedy na miejsce krwawego dramatu przybyła policja zastała tylko trupa bandyty Blonda. Wszyscy inni bandyci zniknęli bez śladu. Policja rozpoczęła pościg za nimi.

Podsłuchane.

NIESZCZĘŚCIE.

— Jaki nieszczęśliwy wypadek zdarzył się z twoim samochodem?

— Najnieszczęśliwszy wypadek to fakt, że go wogóle kupiłem w dzisiejszych czasach.

ARGUMENTY.

Ona: — I niech pan pomyśli, jaka samotność ciąży zawsze nad kawalerem. Niema nikogo, z kim mógłby podzielić się swemi zmartwieniami.

On: — Kawaler niema żadnych zmartwień, droga pani!

RADA.

Ojciec (do syna, kończącego medycynę) — Radzę ci otworzyć zakład dentystyczny.

Syn: — Mam zamiar poświęcić się okulistyce.

Ojciec: — Jesteś niemądrym, człowiek ma tylko dwoje oczu, a trzydzieści dwa zęby.

Redaktor naczelny: Franciszek Probst.

Odbito w drukarni Władysława Stypułkowskiego w Łodzi Piotrkowska 195 (Karola 2)

Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypułkowski.
Za redakcję odpowiada: Roman Furmański.